

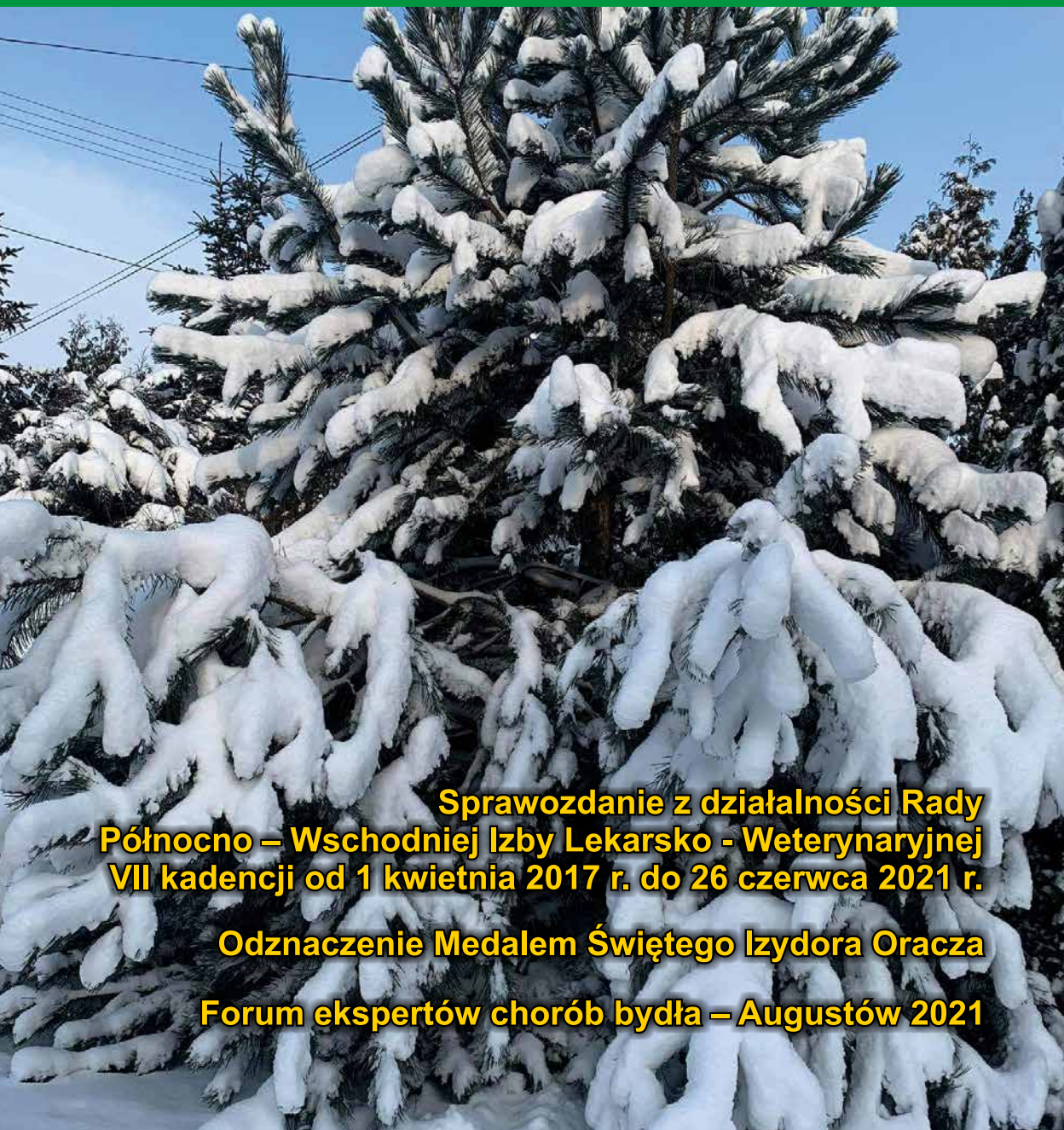


BIULETYN

Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

ISSN 2081-3708

Nr 1 (73)/2021



**Sprawozdanie z działalności Rady
Północno – Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej
VII kadencji od 1 kwietnia 2017 r. do 26 czerwca 2021 r.**

**Odnaczenie Medalem Świętego Izydora Oracza
Forum ekspertów chorób bydła – Augustów 2021**

BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Nr 1 (73) / 2021



Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00-14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Adres:

16-070 Choroszcz, Porosły, ul. Wierzbowa 57
biuro kom. 795 543 102
biuro tel. (85) 651 65 91, tel./fax. (85) 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl
sekretariat@izbawetbial.pl
www.izbawetbial.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny

lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska, emilia.zukowska@izbawetbial.pl

Sekretarz

lek. wet. Joanna Piekut, j.piekut@izbawetbial.pl

Redaktorzy

lek. wet. Andrzej Czerniawski, andrzej.czerniawski@izbawetbial.pl
lek. wet. Piotr Gogacz, piotr.gogacz@izbawetbial.pl
prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski, miroslaw.kleczkowski@izbawetbial.pl
lek. wet. Emilian Augustyn Kudyba, emilian.kudyba@izbawetbial.pl
lek. wet. Katarzyna Łuniewska – Kopacz,
katarzyna.luniewskakopacz@izbawetbial.pl
lek. wet. Marek Wysocki, marek.wet@interia.pl
prof. dr hab. Teresa Zaniewska, tezan1@wp.pl

ISSN: 2081-3708

Fot. I strona okładki:

Anna Nowicka

Fot. IV strona okładki:

Jolanta Magnuszewska, Jan Dynkowski

SKŁAD I DRUK:

deart.

Anna Lenda

Białystok, ul. 42 Pułku Piechoty 78
tel. 508 282 933, e-mail: biuro@cyfrowybialystok.pl
www.cyfrowybialystok.pl



Ks. Rafał Zakrzewski
Duszpasterz Lekarzy Weterynarii
Północno – Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej



gwiazdo Betlejemską,
zaświeć na niebie mój. Tak szukam Cię
wśród nocy, tęsknię za światłem Twym.
Zaprowadź do stajenki, leży tam Boży Syn,
Bóg - Człowiek z Panny świętej,
dany na okup win.



ochylamy się nad Tajemnicą wiary, która w tych szczególnych dniach Adwentu i Okresu Bożego Narodzenia, przemawia do nas wszystkich wyraźniej. Już bowiem od ponad 2000 lat obchodzimy pamiątkę narodzenia Słowa Wcielonego – Jezusa Chrystusa. Przychodząc na świat w ubogiej stajence Bóg – człowiek identyfikuje się z każdym ludzkim losem i pragnie rozświetlić mroki dnia codziennego światłem swojej Miłości. Matka Teresa z Kalkuty mówiła: „Zawsze ilekroć uśmiechasz się do swego brata i wyciągasz do niego rękę – jest Boże Narodzenie. Ilekroć dozwolisz, by Bóg pokochał innych przez ciebie – zawsze wtedy jest Boże Narodzenie. Pragnę życzyć całemu środowisku Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej światła wiary, którego blask wiódł niegdyś pasterzy i królów do Jezusa. Światła prawdy, które wskazuje nam "szukającym" dzisiaj Boga – Jego Miłość, pragnącą przemienić nasze serca. Światła świadectwa, które jak latarnia, wskazuje innym drogę do Betlejem, gdzie każdy z nas znajdzie swoje miejsce w Miłości – którą jest Bóg. Niech wasza wykonywana praca w dzisiejszej jakże trudnej i niepewnej sytuacji, będzie czyniona w złączeniu z Świętą Rodziną, która doświadczała trudu osamotnienia i odrzucenia w momencie Narodzin Chrystusa.

Wszystkim przygotowującym się do przeżywania Świąt Narodzenia Pańskiego, zarówno wyznania Rzymskokatolickiego jak i Kościoła Prawosławnego życzę Bożego błogosławieństwa, zdrowia i pokoju serca, którego dawcą jest Emmanuel – Bóg z Nami.



Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia będą pełne radości spokoju i skłaniają Państwa do refleksji oraz zadumy nad planami na Nowy Rok. Życzę wszystkim zadowolenia i satysfakcji z podejmowanych wyzwań

w imieniu własnym i Rady
Marek Wysocki
*Prezes Północno – Wschodniej Izby
Lekarsko – Weterynaryjnej*



Zdrowych spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła świąt Bożego Narodzenia. Odpoczynku od codziennego zabiegania oraz chwili zadumy. Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku oraz spełnienia w życiu osobistym i zawodowym

Andrzej Czerniawski
*Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii
w Białymstoku*



Gdy nadejdą Święta Bożego Narodzenia niech nadzieja i radość zastukają do drzwi, a Nowy Rok przyniesie pomyślność, szczęście i piękny uśmiech każdego dnia

Jan Dynkowski
*Przewodniczący Polskiego Towarzystwa
Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku*



Świąt białych, pachnących choinką, skrzypiących śniegiem pod butami, spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, pełnych niespodziewanych prezentów. Świąt dających radość i odpoczynek oraz nadzieję na Nowy Rok

Anna Stypułkowska
*Przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Nauk
Weterynaryjnych Oddział Łomżyńsko - Ostrołęcki*

Spis treści

Z ŻYCIA IZBY

Marek Wysocki

Sprawozdanie z działalności Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej VII kadencji od 1 kwietnia 2017 r. do 26 czerwca 2021r. 9

Emilia Wielądek-Żukowska

VIII Zjazd Sprawozdawczo – Wyborczy lekarzy weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej 20

NAUKA

dr n. wet. inż. Bartosz Winiecki

Prof. dr hab. Tadeusz (Maria, Celestyn) Olbrycht i jego działalność w zakresie weterynarii i hodowli zwierząt 30

Jerzy Szenfeld

Hasło: Batumi – Odzew: Łomża. Jeszcze raz o doktorze Podbielskim 40

prof. dr hab. dr h. c. Włodzimierz Kluciński

Wspomnienie o profesorze Witoldzie Stefańskim w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę nadania tytułu doktora honoris causa SGGW w Warszawie 44

RECENZJE, SPRAWOZDANIA

Emilia Wielądek-Żukowska

Spotkanie Augustów 2021 50

prof. dr hab. Krzysztof Tomczuk

Konferencja parazytologów weterynaryjnych w Ciechanowcu 51

Emilia Wielądek-Żukowska

Odznaczenie Medalem Świętego Izydora Oracza 56

Grzegorz Jakubik

Odślonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej prof. Janowi Tropile 58

Marek Pirsztuk

Forum ekspertów chorób bydła – Augustów 2021 62

MISCELLANEA

<i>Ludzie i ich pasje</i>	64
Olga Lewczuk	
<i>Pakuj się! Jedziemy do...!</i>	66
Michał Szczygielski	
<i>Irys, kwiat bogini tęczy Irydy</i>	68
Agnieszka Bylewska	
<i>Spóźnione jagody</i>	72

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Krzysztof Stanisław Zaremba (1957 - 2021)	
Stanisław Gosk (1947- 2021)	
Janusz Karpiński (1947 - 2021)	
Ryszard Kasztelan (1952 - 2021)	
Zbigniew Złotorzyński (1960 - 2021)	
Krzysztof Rembiszewski (1961- 2021)	
Mieczysław Kazimierz Januszewski (1948 -2021)	86

Marek Wysocki
Prezes PWILW

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY PÓŁNOCNO – WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO - WETERYNARYJNEJ VII KADENCJI



OD 1 KWIETNIA 2017 R. DO 26 CZERWCA 2021 R.

Pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady Północno - Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej VII kadencji odbyło się 20 kwietnia 2017 roku. Na posiedzeniu spośród członków Rady dokonano wyboru dwóch wiceprezesów: Andrzeja Czerniawskiego oraz Marka Pirsztuka, sekretarza: Emilii Wielądek-Zukowskiej, skarbnika: Sławomira Wołejkę oraz dwóch członków Prezydium w osobach Joanny Piekut oraz Jana Dynkowskiego.

Dokonano również wyboru Komisji ds. Lekarzy Wolnej Praktyki i Farmacji, Komisji ds. Lekarzy Urzędowych oraz Komisji Współpracy z Zagranicą.

W związku z objęciem funkcji Prezesa PWILW złożyłem rezygnację z Przewodniczącego Rady Nadzorczej Fundacji „Pro Bono Veterinariae”. Rada na tę funkcję powołała Joannę Piekut.

W dniach 25-26 czerwca 2017 r. uczestniczyliśmy w XI Krajowym Zjeździe Lekarzy Weterynarii, na którym Andrzej Czerniawski został wybrany na członka KRLW, Marian Czerski został sędzią Krajowego Sądu Lekarsko – Weterynaryjnego, natomiast Mirosław Tołwiński zastępcą Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej.

W trakcie VII kadencji posiedzenia Rady PWILW odbyły się 31 razy. Od ubiegłorocznego czerwcowego zjazdu było to 9 posiedzeń, w tym 3 on-line. Podczas posiedzeń fizycznych nieobecny członkom rady umożliwiono udział zdalny. Do zadań rad okręgowych izb lekar-

sko-weterynaryjnych między innymi należy: prowadzenie rejestru lekarzy weterynarii, rejestru zakładów leczniczych zwierząt, nadawanie prawa wykonywania zawodu, zatwierdzanie zmian w regulaminach zakładów leczniczych. Wszelkie te czynności przeprowadzane są w drodze uchwał. W okresie 4 - letniej kadencji w naszej izbie podjęto 447 uchwały. Dotyczyły:

1. nadania prawa wykonywania zawodu – 109 uchwał/rok bieżący 17/
2. przeniesienia do innych izb – 16 uchwał /rok bieżący 2/
3. skreślenia z listy członków z powodu śmierci –22 uchwały /rok bieżący 7/
4. skreślenia z listy członków z powodu wyjazdu za granicę - 4 uchwały /rok bieżący 1/
5. utrata prawa wykonywania zawodu i skreślenie z rejestru członków – 7 uchwał, w tym:
 - na wniosek – 4 uchwały /rok bieżący 1/
 - z powodu nieopłaconych składek powyżej 1 roku – 1 uchwała
 - z powodu nieodbycia przeszkolenia uzupełniającego – 2 uchwały /rok bieżący 1/
6. przeniesienia do Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej – 24 uchwały /rok bieżący 4/
7. rejestracja zakładów leczniczych dla zwierząt – 62 uchwały /rok bieżący 15/
 - gabinety – 58 uchwał /rok bieżący 13/
 - przychodnie – 4 uchwały /rok bieżący 2/
8. wykreślenie z rejestru zakładów leczniczych dla zwierząt – 55 uchwał /rok bieżący 14/, w tym na wniosek – 48 uchwał /rok bieżący 2/
9. zmiana regulaminu zakładów leczniczych dla zwierząt – 122 uchwały /rok bieżący 28/
10. inne – 26 uchwał /rok bieżący 6/

Obecnie Północno – Wschodnia Izba Lekarsko – Weterynaryjna liczy 792 członków, z tego 694 aktywnych zawodowo. W ciągu ostatniego roku wartość ta uległa zwiększeniu o 12 osób, w tym wśród lekarzy aktywnych zawodowo przybyło 5, natomiast grono emerytów i rencistów powiększyło się o 7 osób.

Na obszarze Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej funkcjonuje 340 zakładów leczniczych dla zwierząt.

Wg stanu na dzień 25 czerwca 2021 r. ich struktura przedstawia się następująco:

- gabinety weterynaryjne - 266
- przychodnie weterynaryjne - 63
- lecznice weterynaryjne - 10
- kliniki weterynaryjne - 0
- laboratoria weterynaryjne - 1

Od ubiegłorocznego Zjazdu przybył jeden zakład leczniczy.

Przedstawiciele Rady skontrolowali ogółem 84 zakłady lecznicze dla zwierząt, w tym przeprowadzono 10 kontroli interwencyjnych. Od ostatniego Zjazdu przeprowadzono 27 kontroli. Na uwagę zasługuje fakt wysokich standardów nowo powstających ZLZ, jak również zwiększona wrażliwość oraz oczekiwania właścicieli zwierząt. Coraz częściej dochodzi do oczerniania lekarzy weterynarii lub poszczególnych zakładów w tzw. „chmurze”. Tak było przy oskarżeniu jednego z zakładów o masową eutanazję na życzenie, co nie znalazło potwierdzenia w rzeczywistości. W przypadku stwierdzenia lub podejrzenia nieprawidłowości każdorazowo kierowano wnioski do Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej celem wdrożenia postępowania wyjaśniającego.

Zderzyliśmy się z ogólnokrajowym problemem niechęci do pracy w godzinach nocnych. Wystąpił problem z udzieleniem pomocy porodowej rodzącej suce na terenie miasta Białystok. Wystosowałem pisma do wszystkich kierowników lecznic oraz klinik weterynaryjnych przypominających o obowiązku pełnienia dyżurów całodobowych. Poskutkowało to zmianą struktury zakładów z lecznic oraz klinik do przychodni oraz gabinetów. Podjąłem próbę ustalenia z poszczególnymi zakładami grafiku dyżurów. W spotkaniu, poza Podlaskim Wojewódzkim Lekarzem Weterynarii, uczestniczyli przedstawiciele zaledwie 3 zakładów na wysłanych 29 zaproszeń. Wskazano problem ekonomiczny oraz niechęć do pracy w godzinach nocnych, zwłaszcza przez młodych lekarzy.

Wspólnie z Podlaskim Wojewódzkim Lekarzem Weterynarii podjęliśmy inicjatywę zaangażowania samorządu terytorialnego. Niestety, spotkanie z vice Prezydentem Miasta Białystok nie przyniosło pozytywnego rozstrzygnięcia, gdyż nie jest to zadanie własne miasta. Brakuje rozwiązań prawnych, izba powinna mieć możliwość regulacji ilości placówek weterynaryjnych na danym terenie oraz zasad ich funkcjonowania.

W trakcie VII kadencji przebudowana została strona internetowa naszej izby. Została ona unowocześniona oraz dostosowana do urządzeń mobilnych. Bez zakłóceń obsługiwana jest przez systemy Windows, Android oraz IOS.

Zostało podpisane porozumienie z firmą E-Service na korzystanie na preferencyjnych warunkach przez członków naszej Izby z terminali płatniczych.

Podpisałem porozumienie z firmą Emka na odbiór odpadów medycznych.

Zawarłem również porozumienie z firmą Warta na ubezpieczenie sprzętu elektronicznego będącego w posiadaniu naszych członków.

Podjęliśmy działania związane z ubezpieczeniami naszych członków. Nawiazaliśmy współpracę z firmą Loyds, umożliwiającą atrakcyjne ubezpieczenia w przypadku utraty zarobków w związku z wypadkiem lub chorobą.

Podjęliśmy działania zmierzające do ubezpieczenia wszystkich naszych członków z tytułu odpowiedzialności cywilnej w zakresie wykonywania zawodu lekarza weterynarii w ramach płaconej składki. Zlecieliśmy firmie brokerskiej Mentor wynegocjowanie najlepszej oferty na rynku. Warunkiem było objęcie ubezpieczeniem wszystkich rodzajów działalności weterynaryjnej jak usługi, prace zlecone, wystawianie paszportów dla zwierząt towarzyszących oraz ewentualne błędy w decyzjach Inspekcji Weterynaryjnej. Ubezpieczeniem objęci byli wszyscy członkowie regularnie opłacający składkę.

Ubezpieczenie to w naszej Izbie funkcjonowało przez okres 2 lat. Z końcem 2019 r. firma ubezpieczeniowa przedstawiła propozycję umowy z pięciokrotną zwyżką płaconej składki. Suma wypłaconych odszkodowań kilkukrotnie przewyższyła wartość wpłat. Przyczyna tkwiła nie tyle w ilości zdarzeń w stosunku do ilości zakładów leczniczych, co w wysokości jednostkowych wypłat. Podlasie to mleczarstwo, a mleczarstwo to krowy i niestety wysokie wartości odszkodowania. Ponadto nie wszyscy rozumieli, że ubezpieczenie OC dotyczy popełnienia błędu w sztuce lekarskiej, a nie zastępuje braku ubezpieczenia zwierząt.

W przypadku jednego z kolegów, w związku z wielokrotnie powtarzającymi się wypłatami odszkodowań, przeprowadzona kontrola wykazała szereg nieprawidłowości, co skutkowało skierowaniem wniosku do Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej oraz wydaniem wyroku skazującego przez Sąd Lekarsko – Weterynaryjny.

Podczas VII kadencji po raz pierwszy zetknęliśmy się z przypadkami przekroczenia 5-cio letniego okresu przerwy wykonywania zawodu lekarza weterynarii. Zderzyliśmy się z niedoskonałością prawa, ponieważ nadanie uprawnień wykonywania zawodu powinno zostać poprzedzone przeszkoleniem, natomiast przepisy nakazują w pierwszej kolejności wpisanie danej osoby na listę lekarzy wykonujących zawód,

a dopiero wówczas występuje zobowiązanie do przeszkolenia. Wobec braku rozwiązań ogólnokrajowych Rada PWILW opracowała stosowny regulamin oraz podjęła uchwały w tym zakresie. Na 3 złożone wnioski, w dwóch przypadkach dokonano późniejszego skreślenia z rejestru lekarzy weterynarii na skutek niedopełnienia warunków przeszkolenia.

W związku z ujawnieniem funkcjonowania zakładu leczniczego przy jednoczesnym braku kierownika podjęliśmy uchwałę w sprawie obowiązku informacyjnego kierowników zakładów leczniczych dla zwierząt po zaprzestaniu pełnienia tej funkcji. Dotychczas obowiązek informacyjny spoczywał jedynie na właścicielu placówki leczniczej na co w myśl ustawy jest 30 dni. W omawianym przypadku z winy zaniedbań właściciela po wspólnej interwencji z nadzorem farmaceutycznym zakład został zawieszony na okres dwóch miesięcy. Dotyczyło to tzw. zakładu sieciowego.

Z naszej inicjatywy podobną uchwałę podjęła Krajowa Rada Lekarsko – Weterynaryjna w stosunku do całego kraju.

Od 25 maja 2018 r. zaczęło obowiązywać rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE o ochronie danych osobowych tzw. RODO.

W PWILW zostały wdrożone wszelkie procedury i standardy z tym związane. Dla wszystkich chętnych za pośrednictwem kancelarii Mecenasa Marka Wynimko przeprowadziliśmy szkolenie, w którym uczestniczyło 65 osób.

Dodatkowo Rada opracowała komplet dokumentów dla zakładów leczniczych, które zostały opublikowane w biuletynie nr 2/2018.

W 2019 r. zrezygnowaliśmy z obsługi firmy ochroniarskiej „Solid”. Był to połączony system z Izbą Rolniczą, od której wynajmujemy siedzibę. Zbyt często zdarzały się nieuzasadnione wzburzenia alarmu. Zbudowaliśmy własny system wraz z monitoringiem wizyjnym.

Do momentu wystąpienia epidemii związanej z COVID-19 utrzymywane były doskonałe relacje z zaprzyjaźnionymi samorządami z Litwy oraz Łotwy. Reprezentacje tych społeczności gościliśmy corocznie podczas naszych wydarzeń izbowych. Nie było to jednostronne. Byliśmy także zapraszani na litewskie oraz łotewskie wydarzenia.

W dniu 11 października 2019 r. w Kownie podczas Zjazdu Litewskiego Stowarzyszenia Weterynarii, Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej nadano tytuł „Członka Honorowego Litewskiego Stowarzyszenia Weterynarii”.

Rok 2019 był rokiem szczególnym z uwagi na obchody 100. lecia służby weterynaryjnej. Wspólnie z Podlaskim Wojewódzkim Leka-

rzem Weterynarii, PTNW o/Białystok oraz o/Łomżyńsko-Ostrołęcki w dniu 10 października zorganizowaliśmy obchody 100. rocznicy podlaskiej weterynarii. Uroczystość rozpoczęliśmy mszą świętą, której przewodniczył Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Tadeusz Wojda Metropolita Białostocki z udziałem ks. Rafała Zakrzewskiego.

Ksiądz Rafał Zakrzewski dekretem z dnia 12 września 2019 r. został mianowany Duszpasterzem Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Następna część obchodów odbyła się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, w której uczestniczyło ok. 200 osób. Na tę okoliczność wybito został medal okolicznościowy oraz wydano specjalny numer Biuletynu. Szczegółowa relacja została zamieszczona na stronie Izby.

Na zaproszenie Głównego Lekarza Weterynarii uczestniczyliśmy w obchodach centralnych, które odbyły się 15 października w Auli Kryształowej SGGW.

W dniu 6 marca 2020 r. na Zamku Królewskim w Warszawie z inicjatywy Rady Krajowej odbyły się uroczyste obchody 100. rocznicy Pierwszego Wszechpolskiego Zjazdu Lekarzy Weterynarii, w których udział wzięło ok. 300 osób. Naszą Izbę reprezentowała 14-osobowa delegacja zgodnie z limitem określonym przez Izbę Krajową. Kolega Emilian Kudyba otrzymał najwyższe odznaczenie samorządu lekarzy weterynarii, Medal Honorowy „Bene De Veterinaria Meritus” oraz wygłosił referat okolicznościowy. Imienne medale na wniosek Rady PWILW zostały przyznane Józefowi Greczko - pierwszemu Prezesowi Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz Marianowi Nietupskiemu - wieloletniemu Przewodniczącemu Klubu Seniora, któremu w dniu jego 90-tych urodzin wspólnie z Andrzejem Czerniawskim przekazaliśmy 26 maja bieżącego roku.

W okresie 4-letniej kadencji trzykrotnie byliśmy organizatorem spotkania opłatkowego. Jest to jedna z nielicznych możliwości doprowadzających do scalenia wszystkich struktur weterynaryjnych. W spotkaniach każdorazowo brali udział przedstawiciele Inspekcji Weterynaryjnej, wolnej praktyki, firm farmaceutycznych, hurtowni weterynaryjnych, nadzoru farmaceutycznego weterynaryjnego, jak też ludzkiego. Mam nadzieję, że kolejna Rada będzie kontynuatorem tej idei.

W tradycję wpisały się również imprezy integracyjne organizowane przez naszą Izbę. W 2017 r. było to spotkanie połączone ze spływem kajakowym, natomiast kolejne 2 lata to tzw. Augustów 2018 oraz 2019. Frekwencja przerosła najśmielsze oczekiwania, a impreza przyjęła charakter międzynarodowy. W 2019 r. uczestnikami byli także głów-

ni lekarze weterynarii państw nadbałtyckich tj. z Polski, Litwy, Łotwy i Estonii.

W roku bieżącym mając nadzieję poprawnej sytuacji epidemiologicznej zapraszam Państwa na Augustów 2021, który planowany jest 28 sierpnia. Szczegóły zamieszczone zostały na stronie Izby.

Zgodnie z zapowiedziami utrzymaliśmy wydawanie Biuletynu naszej Izby, jednakże w ilości jednego numeru rocznie. Jak wcześniej informowałem, zmniejszenie ilości wydań spowodowane zostało znikomą aktywnością członków korporacji, niechęcią do pisania i dzielenia się własnymi doświadczeniami i przeżyciami. Całość pracy spada na garstkę osób. W kraju zaledwie dwie izby okręgowe wydają własne biuletyny.

W tym miejscu składam serdeczne podziękowania dla zespołu redakcyjnego, a w szczególności Redaktor Naczelnej Emilii Wielądek Żukowskiej, Emilianowi Kudybie oraz prof. Teresie Zaniewskiej.

Na posiedzeniu Rady w dniu 15 grudnia 2017 r. opracowano zasady nadawania tytułu członka honorowego PWILW. Zgodnie z regulaminem tytuł ten nadaje się wyłącznie lekarzom weterynarii nie będących członkami naszej Izby, którzy mają szczególne zasługi dla naszego samorządu. Decyzję podejmuje Rada Okręgowa w głosowaniu tajnym przy większości $\frac{3}{4}$ głosów za.

Przyjęto, że w ciągu czteroletniej kadencji Rada Okręgowa może nadać tytuł Członka Honorowego maksymalnie dwóm osobom. Podczas VII kadencji tytuł Honorowego Członka przyznano Józefowi Białowasowi.

Corocznie wspieraliśmy oraz byliśmy współorganizatorem konferencji naukowych z inicjatywy PTNW, konferencji organizowanych przez firmę Scan-Wet w Goniądzu oraz Forum Ekspertów Chorób Bydła w Augustowie.

Rok 2020 okazał się szczególny. Zderzyliśmy się z niecodzienną sytuacją epidemiologiczną związaną z COVID-19. W dniu 12 marca wydałem Zarządzenie nr 1 w sprawie środków bezpieczeństwa mających na celu zapobieganie rozprzestrzenianiu się COVID-19, odwołując planowany na 28 marca Zjazd Sprawozdawczy oraz posiedzenia organów Izby. Dostosowałem pracę biura Izby do bieżącej sytuacji poprzez wprowadzenie zmianowości. W tym zakresie byliśmy pierwsi. Pozostałe izby okręgowe, wzorując się na naszych działaniach, w dniach następnymy wydawały podobne zarządzenia.

Z uwagi na pilną potrzebę podjęcia uchwał osobowych już w dniu 19 marca odbyło się posiedzenie Rady PWILW w formie wideokonferencji. W tym przypadku także byliśmy pionierami. Kolejne posiedzenie

Rady z zachowaniem zasad sanitarnych odbyło się już fizycznie w dniu 29 maja w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Inspektoratu w Białymstoku. W tym miejscu dziękuję Andrzejowi Czerniawskiemu Podlaskiemu Wojewódzkiemu Lekarzowi Weterynarii. Pragnę podkreślić, że we współpracy Izby z Inspekcją Weterynaryjną zawsze mogłem liczyć na życzliwość i wsparcie. Tak było również podczas sprawowania funkcji Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii przez Henryka Grabowskiego. Obu Panom serdecznie dziękuję.

XXVI Zjazd Sprawozdawczy w dniu 27 czerwca 2020 r. przyjął zmianę w regulaminie działalności Rady PWILW polegającą na wprowadzenie §9 dotyczącego pracy Rady w sytuacjach wyjątkowych.

Rozpoczął się już trzynasty rok obowiązywania wysokości składki członkowskiej w kwocie 45 zł. Mamy świadomość, że gospodarujemy pieniędzmi naszych członków. Prowadzimy gospodarkę rozważnie, dzięki czemu sytuacja finansowa Izby jest stabilna, dysponujemy oszczędnościami. Z tego powodu nie rekomenduję zmian w tym zakresie.

Podczas Zjazdu Krajowego w 2017 r. na funkcję Prezesa Krajowej Rady popieraliśmy kandydaturę Andrzeja Czerniawskiego. Nie uzyskaliśmy wystarczającego poparcia większości delegatów. Mieliśmy odmienną wizję na funkcjonowanie organów centralnych, zwłaszcza Prezesa Krajowej Rady. Chcieliśmy poprawy relacji z ośrodkami decyzyjnymi, oczekiwaliśmy dialogu a nie obrażania, konkretnego działania a nie pisania pism przynoszących najczęściej odwrotny skutek. W mojej ocenie kolejne 4 lata zostały stracone. Bilans zysków i strat samorządu zanotował niestety po raz kolejny wartości ujemne. W tym roku minęło 30 lat od powstania Izby. Wchodzimy w kolejne dziesięciolecie z nieznowelizowaną ustawą o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych. Po raz kolejny, także na dzisiejszym Zjeździe, przyjmiemy apele o podjęcie skutecznych działań zmierzających do zmiany absurdalnych przepisów, z którymi zmagamy się w izbach okręgowych. Aktualnie zakończyły się kadencje organów wszystkich izb okręgowych oraz od 2 dni izby krajowej. W naszej ustawie o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych jest zapis o 4-letniej kadencji. W innych samorządach jak lekarskim, radców prawnych i wielu innych dokonano zmiany ustaw dodając zapis o trwaniu kadencji do czasu wyboru nowych organów. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie wyraził zgody na przedłużenie kadencji, wskazując możliwość zmiany regulaminu wyborów. W ostatniej chwili temat został wycofany z prac rządowych. Naiwnością byłoby oczekiwanie innej decyzji wobec

wejścia Krajowej Rady w spór konstytucyjny z Ministrem. Mimo ape-
li naszych oraz Izby Dolnośląskiej prace nad zmianą regulaminu wy-
borów umożliwiające ich przeprowadzenie w warunkach zastrzonych
wymogów sanitarnych zostały rozpoczęte dopiero z końcem grudnia
ubiegłego roku. W styczniu pośpiesznie uchwalono zmiany umożliwia-
jące wybór delegatów w systemie korespondencyjnym. Sposób proce-
dowania oraz w ocenie naszego biura prawnego niezgodne z prawem
zapisy regulaminu zostały przedstawione w Apelu PWILW opubliko-
wanym na łamach „Życia Weterynaryjnego”. Krajowa Rada zdecydo-
waną większością głosów odrzuciła wszystkie nasze postulaty. Nieste-
ty odnoszę wrażenie, że znaczna część głosujących członków Krajowej
Rady nie zapoznała się z materiałami dotyczącymi tego zagadnienia.
Rada PWILW mimo, że nie zgadzała się z niektórymi zapisami regu-
laminu, wdrożyła procedury wyborcze. Dzięki zaangażowaniu znacznej
części osób obecnych na dzisiejszym Zjeździe skutecznie dokonaliśmy
wyboru delegatów oraz mogliśmy zorganizować dzisiejsze wydarzenie.
W znacznej części izb okręgowych dopiero wysyłane zostają listy do
zgłoszenia delegatów. Wystąpiła przedziwna sytuacja, gdyż prezesi izb
okręgowych, którzy domagali się zmiany niektórych zapisów już kończą
procedury wyborcze, natomiast zagorzali orędownicy, ślepo głosujący
zgodnie z rekomendacją Prezesa Jacka Łukaszewicza są na początku
drogi. Zgodnie z uchwałą styczniową Krajowej Rady wyłonienie dele-
gatów w izbach okręgowych powinno zakończyć się z końcem czerwca.
Z uwagi na opieszałość większości prezesów wydłużono termin do po-
łowy października z wyznaczeniem prawdopodobnego terminu Zjazdu
Krajowego na styczeń 2022 roku. Pozwólcie Państwo, że uchylę się od
komentarza. Krajowa Rada na ostatnim posiedzeniu przyjęła uchwa-
łę o przedłużeniu kadencji organów izb okręgowych oraz krajowej do
czasu wyboru nowych organów, jednak w opinii wielu prawników jest
to niezgodne z prawem. Na moje zapytanie kierowane do pani mecenas
Barcikowskiej - Szydło z biura prawnego Krajowej Izby: „czy nie zosta-
nie uchylone postanowienie ROZ lub Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego
w przypadku zaskarżenia?”, padła odpowiedź, że ROZ nie musi wyda-
wać postanowienia, może w tym czasie gromadzić materiały. Wspólnie
z Andrzejem Czerniawskim odmówiliśmy wzięcia udziału w tym gło-
sowaniu.

Przez ostatni rok posiedzenia Krajowej Rady odbywały się wy-
łącznie w sposób on-line. Przebieg posiedzeń każdorazowo jest nagry-
wany, po czym sporządzany jest protokół. Do protokołu można wносить
poprawki, których głosowanie odbywa się na następnym posiedzeniu.

Posiedzenie styczniowe było bardzo burzliwe, o czym mogliście się Państwo dowiedzieć z mojego pisma opublikowanego na łamach „Życia Weterynaryjnego”. W ocenie wielu członków Rady projekt protokołu z tego posiedzenia był wadliwy, poszczególne wypowiedzi były zmienione bądź zmanipulowane. Mimo wcześniejszej zgody na odsłuchanie nagrania, otrzymaliśmy decyzję odmowną. Wspólnie z Andrzejem Czerniawskim wnieśliśmy 11 poprawek. Poddane zostały głosowaniu. Sekretarz Krajowej Rady Marek Mastalerek rekomendował ich odrzucenie. Poprawki, które nie były dosłownymi wypowiedziami, lecz wskazywały odzwierciedlenie przebiegu obrad posiadały rekomendacje odrzucenia z powodu braku zgodności z nagraniem, natomiast te które były dosłownymi /słowo w słowo/ wypowiedziami odrzucono tłumacząc, że z posiedzenia sporządza się protokół, a nie stenogram. Podczas czerwcowego posiedzenia Krajowej Rady Prezes Jacek Łukasiewicz oznajmił, że zgodnie z opinią biura prawnego Izby Krajowej posiedzenia nie mogą być nagrywane przez członków Rady. Pozwólcie państwo, że tego nie będę komentował. Dobrze, że to już koniec kadencji.

Szanowni delegaci! Będę zabiegał o reelekcję na pełnienie funkcji Prezesa Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Jeżeli uważacie Państwo, że właściwie wykonywałem powierzone obowiązki i godnie Was reprezentowałem proszę o poparcie.



**Przyjdźcie jutro, dzisiaj nie przyjmuję
pacjentów!**

Zdrowych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i samych sukcesów w Nowym Roku 2022
życzą

Zarząd i Pracownicy Grupy Centrowet



ODDZIAŁY GRUPY CENTROWET

Białystok

ul. Zwycięstwa 26D
15-703 Białystok
tel. 85 651 12 47
tel. 85 651 12 07
tel. 608 331 321
bialystok@grupacentrowet.pl

Grajewo

ul. Osiedle Południe 60
19-200 Grajewo
tel. 86 261 03 21
tel. 795 568 039
grajewo@grupacentrowet.pl

Olsztyn

ul. Poprzeczna 15
10-701 Olsztyn
tel. 89 526 59 19
tel. 89 526 87 13
olsztyn.poprzeczna@grupacentrowet.pl

Serock

ul. 3 Maja 22
05-140 Serock
tel. 22 782 69 48
tel. 22 782 79 16
serock@grupacentrowet.pl

Piekoszów

ul. Klonowa 18
26-065 Piekoszów
tel. 795 570 228
piekoszow@grupacentrowet.pl

Tarnów

ul. Krasińskiego 22
33-100 Tarnów
tel. 795 568 024
tel. 14 623 06 69
tarnow@grupacentrowet.pl

Toruń

ul. Polna 134-136
87-100 Toruń
tel. 56 660 50 80
tel. 501 781 871
torun@grupacentrowet.pl

Lublin

ul. Chemiczna 11B
20-329 Lublin
tel. 81 443 04 07
tel. 81 443 04 10
lublin@grupacentrowet.pl

Sosnowiec

ul. Kanarków 5/2
41-200 Sosnowiec
tel. 734 217 007
tel. 734 217 207
sosnowiec@grupacentrowet.pl

Warszawa

ul. Kazimierzowska 22
02-572 Warszawa
tel. 22 845 14 51
warszawa@grupacentrowet.pl

Grudziądz

ul. Waryńskiego 32-36
86-300 Grudziądz
tel. 56 461 30 42
tel. 795 567 792
tel. 533 319 648
grudziadz@grupacentrowet.pl

Września

ul. Objazdowa 3
62-300 Września
tel. 795 570 423
tel. 795 568 109
wrzesnia@grupacentrowet.pl

Świdnica

ul. Westerplatte 51
58-100 Świdnica
tel. 795 570 224
swidnica@grupacentrowet.pl



VIII ZJAZD SPRAWOZDAWCZO – WYBORCZY LEKARZY WETERYNARII PÓŁNOCNO – WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO – WETERYNARYJNEJ

VIII Zjazd Sprawozdawczo - Wyborczy Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej odbył się 26 czerwca 2021 r. w „Dworze Czarneckiego” w Porosłach.

Obrady otworzył Prezes PWILW Marek Wysocki. Na początku powitał zgromadzonych: prof. dr hab. Stanisława Winiarczyka wiceprezesa Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej, Emiliana Kudybę członka zarządu Europejskiej Unii Higienistów Weterynaryjnych, członka Kapituły Medalu Honorowego PWILW oraz redaktora „Biuletynu Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, Andrzeja Czerniawskiego Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Białymstoku, Andrzeja Bryczkowskiego zastępcę Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Białymstoku, Mariana Waszkiewicza i Zdzisława Jabłońskiego Prezesów PWILW poprzednich kadencji, Michała Krzysiaka Dyrektora Białowieskiego Parku Narodowego, Jana Dynkowskiego Przewodniczącego PTNW O/Białystok, Mariana Czerskiego Członka Krajowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego, a zarazem Przewodniczącego Sądu PWILW oraz Kanclerza Kapituły Medalu Honorowego Północno – Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej, Emilię Wielądek-Żukowską Redaktor Naczelną „Biuletynu Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej” oraz sekretarza Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej VII kadencji, Mirosława Tołwińskiego zastępcę Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, wszystkich członków organów Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, Marcina Samocika mecenasa z Kancelarii Radców Prawnych, powiatowych lekarzy weterynarii oraz delegatów. Następnie pogratulował Oldze Lewczuk oraz Agnieszce Krupie powołania na stanowiska powiatowych lekarzy weterynarii. Poinformował również, iż życzenia owocnych obrad oraz traf-

nych wyborów wpłynęły od prezesów Kujawsko – Pomorskiej, Śląskiej, Świętokrzyskiej i Opolskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej oraz Tomasa Brzany członka Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej.

Minutą ciszy uczciliśmy pamięć o zmarłych: Mirosławie Borowskim, Januszu Gulko, Mieczysławie Kazimierzu Januszewskim, Krzysztofie Rembiszewskim, Zbigniewie Złotorzyńskim, Ryszardzie Kasztelanie, Albinie Galik – Chojak.

Delegaci nie zgłosili uwag do regulaminu Zjazdu. Marek Wysocki zaproponował, aby do porządku obrad Zjazdu wprowadzić punkt 3a w brzmieniu: Wręczenie Medali Honorowych Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej. Delegaci nie zgłosili innych uwag do porządku obrad Zjazdu.

Marian Czerski, Kanclerz Kapituły Medalu Honorowego Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej poinformował, iż Medalem Honorowym Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej zostali odznaczeni: Wojciech Barszcz, Zygmunt Dąbrowski, Henryk Grabowski, Jerzy Trzonkowski. Medale odebrali obecni na Zjeździe Zygmunt Dąbrowski, Henryk Grabowski oraz Jerzy Trzonkowski z rąk Mariana Czerskiego i Marka Wysockiego. W imieniu odznaczonych podziękowania złożył Zygmunt Dąbrowski.

Jako pierwszy z zaproszonych gości głos zabrał przedstawiciel Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej prof. Stanisław Winiarczyk, który między innymi odczytał list Prezesa Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej Jacka Łukaszewicza adresowany do Prezesa Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej Marka Wysockiego oraz zebranych delegatów. Następnie przybliżył działalność Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii, której jest wiceprzewodniczącym. Następnie



głos zabrał Emilian Kudyba, który w pięknych słowach przybliżył znaczenie naszego zawodu, życząc jednocześnie owocnych obrad i trafnych wyborów. Jako kolejny głos zabrał Andrzej Czerniawski Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Białymstoku, który

w swoim krótkim wystąpieniu powitał i pozdrowił wszystkich zgromadzonych oraz podziękował Prezesowi PWILW Markowi Wysockiemu za dobrą współpracę. Podkreślił również, że dzięki zaangażowaniu Prezesa PWILW jako pierwsza izba okręgowa w kraju przeprowadziliśmy wybory korespondencyjne na delegatów i zorganizowaliśmy Zjazd. Jako ostatni głos zabrał Krzysztof Orlik Prezes Śląskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, który podziękował za zaproszenie. Przybliżył zebrany aktualną sytuację związaną z wyborami korespondencyjnymi w reprezentowanej przez siebie Izbie oraz życzył udanych obrad.

Przewodniczącym Zjazdu został Marek Pirsztuk. Na jego zastępców wybrano: Jana Dynkowskiego i Sławomira Wołejko. Sekretarzami Zjazdu zostali: Emilia Wielądek-Zukowska, Joanna Piekut i Remigiusz Kulesza.

Przewodniczący Zjazdu Marek Pirsztuk zgłosił następujące osoby do poszczególnych Komisji, w skład których weszli:

- Komisja Mandatowa: Leszek Wojewoda, Michał Geniusz, Rafał Banasiuk. Po ukonstytuowaniu się Komisji Przewodniczącym został Michał Geniusz.
- Komisja Uchwał i Wniosków: Henryk Matyszewski, Sławomir Mioduszewski, Mirosław Tołwiński. Po ukonstytuowaniu się Komisji Przewodniczącym został Mirosław Tołwiński.
- Komisja Skrutacyjna: Bogdan Matwiejszyn, Marek Samul, Józef Grabowski, Jan Roszczenko, Mirosław Maksimowski. Po ukonstytuowaniu się Komisji Przewodniczącym został Józef Grabowski.
- Komisja Wyborcza: Paweł Mędrek, Dariusz Filianowicz, Katarzyna Waszkiewicz. Po ukonstytuowaniu się Komisji Przewodniczącym została Katarzyna Waszkiewicz.

Przewodniczący Komisji Mandatowej Michał Geniusz ogłosił, iż na 88 delegatów na sali znajduje się 75 delegatów, co daje 85 % obecności. W związku z powyższym Komisja Mandatowa stwierdziła, iż VIII Zjazd Sprawozdawczo - Wyborczy Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej jest prawomocny.

Sprawozdanie Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej przedstawił Marek Wysocki Prezes PWILW.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił Henryk Matyszewski Przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie Sądu Lekarsko – Weterynaryjnego przedstawił Marian Czerski Przewodniczący Sądu Lekarsko – Weterynaryjnej.

Sprawozdanie Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej przedstawił Janusz Stolarski Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej.

Delegaci nie mieli pytań dotyczących wyżej przedstawionych sprawozdań.

Zjazd podjął następujące uchwały:

- Uchwała nr 3/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie zatwierdzenia sprawozdania Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej i udzielenia absolutorium Radzie Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej za rok 2020. - Uchwała nr 5/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie zatwierdzenia sprawozdania Komisji Rewizyjnej Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej za rok 2020.
- Uchwała nr 6/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2020 r. w sprawie zatwierdzenia sprawozdania Sądu Lekarsko - Weterynaryjnego Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej za rok 2020.
- Uchwała nr 7/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie zatwierdzenia sprawozdania Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej za rok 2020.
- Uchwała nr 8/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie ustalenia liczby członków organów Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – weterynaryjnej i zastępców Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej.

Zgodnie z uchwałą nr 8/VIII/2021 liczba członków do poszczególnych organów kształtuje się następująco:

- Rada PWILW – 14 członków
- Komisja Rewizyjna – 4 członków
- Sąd Lekarsko – Weterynaryjny – 6 członków

Liczba zastępców Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej – 3 osoby.
Liczba delegatów na Zjazd Krajowy – 11 osób.

Następnie odbyły się wybory Prezesa i Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. Marek Pirsztuk Przewodniczący Zjazdu poprosił o zgłaszanie kandydatur na Prezesa PWILW oraz wyjaśnił tego zasady. Andrzej Czerniawski zgłosił kandydaturę Marka Wysockiego wraz z krótkim uzasadnieniem. Marek Wysocki wyraził zgodę na kandydowanie. Nie było innych kandydatur z sali.

Marek Pirsztuk Przewodniczący Zjazdu poprosił o zgłaszanie kandydatur na Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. Marek Wysocki zgłosił kandydaturę Janusza Stolarskiego wraz z uzasadnieniem. Janusz Stolarski wyraził zgodę na kandydowanie. Nie było innych kandydatur z sali.

W trakcie przygotowywania kart do głosowania, wystąpił Krzysztof Orlik Prezes Śląskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, który odniósł się do osoby Marka Wysockiego jako kandydata na Prezesa PWILW VIII kadencji. Opisał go jako człowieka bardzo merytorycznego o wysokiej kulturze osobistej. Jednocześnie apelował o mądry wybór delegatów na Zjazd Krajowy, którzy powinni w 100 % frekwencji reprezentować PWILW na Zjeździe i jednogłośnie popierać działania swojego Prezesa. Następnie głos zabrał Józef Wszeborowski, który podkreślił, jak szybko minęła ostatnia czteroletnia kadencja, której końcowy okres 1,5 roku był wyjątkowo trudny ze względu na pandemię. Mimo tego Izba nie zaprzestała swych działań. Pogratulował Markowi Wysockiemu oraz Radzie

PWILW zaangażowania na rzecz korporacji lekarsko – weterynaryjnej. Zauważył, że Marek Wysocki jest wrażliwy na potrzeby każdego lekarza weterynarii, zarówno wolnej praktyki, jak i pracownika Inspekcji Weterynaryjnej,



zwraca uwagę na promocję zawodu lekarza weterynarii oraz integrację wszystkich lekarzy weterynarii. Józef Wszeborowski przedstawił kilka swoich przemyśleń jako kierunek działań dla nowo wybranych organów PWILW:

1. dążenie do tego, aby lekarze weterynarii zostali zaangażowani w przeprowadzanie szczepień przeciwko Covid – 19;
2. umożliwienie wyznaczeń dla pracowników Inspekcji Weterynaryjnej;
3. negocjowanie warunków pracy i płacy lekarzy weterynarii.

Przewodnicząca Komisji Wyborczej Katarzyna Waszkiewicz poinformowała delegatów o zasadach przeprowadzania głosowania i odbyło się głosowanie na Prezesa PWILW i Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej.

Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej Józef Grabowski ogłosił, iż Prezesem Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej został Marek Wysocki, który podziękował za poparcie i obiecał nie zawieść oczekiwań delegatów.

Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej Józef Grabowski ogłosił, iż Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej został Janusz Stolarski.

Następnie Zjazd podjął następujące uchwały:

- Uchwała nr 9/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie stwierdzenia wyboru Prezesa Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku.
- Uchwała nr 10/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie stwierdzenia wyboru Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku.

Po przerwie obiadowej odbyło się głosowanie na członków organów PWILW, zastępców Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej i delegatów na Zjazd Krajowy.

W trakcie liczenia głosów wystąpił Michał Krzysiak Dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, który przybliżył związek Śląska z ziemią podlaską za sprawą żubrów. Do opowiedzianej historii ustosunkował się Krzysztof Orlik wskazując Pszczynę jako piękny ośrodek hodowli żubrów. Następnie głos zabrał Remigiusz Kulesza, który zapoznał zebranych z Listem otwartym urzędowych lekarzy weterynarii sprawujących czynności z wyznaczenia do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Grzegorza Pudy i wyraził pełne poparcie dla jego treści. Zaproponował również, aby Zjazd poparł ww. list w formie apelu. Podkreślił, że występuje tu zarówno w imieniu wyznaczonych lekarzy weterynarii, jak i lekarzy weterynarii zatrudnionych w Inspekcji Weterynaryjnej. Po raz drugi podczas Zjazdu głos zabrał Józef Wszeborowski, który zwrócił uwagę na to, że kwestia zarobków lekarzy weterynarii powtarza się od wielu lat. Wyraził swoje oburzenie na obowiązujące w tej chwili stawki wynagrodzeń i opisał swoją trudną sytuację materialną oraz brak możliwości dodatkowego zarobkowania. Do powyższej wypowiedzi ustosunkował się Marek Pirsztuk Przewodniczący Zjazdu, który przypomniał o istnieniu Fundacji „Pro Bono Veterinariae”, której celem statutowym jest pomoc lekarzom weterynarii w ciężkiej sytuacji materialnej. Jednocześnie zaapelował o wpłacanie datków na konto Fundacji, które znajduje się na stronie PWILW. W dyskusji wziął udział również Marek Wysocki, który zgodził się z tym, że jako lekarze weterynarii zarabiamy za mało oraz poparł list urzędowych lekarzy weterynarii. Zwrócił uwagę na to, jak ważna jest współpraca z Głównym Lekarzem Weterynarii oraz jak ważne jest zjednoczenie wszystkich lekarzy weterynarii. Głos zabrał Andrzej Czerniawski, który podkreślił, iż zanim został Podlaskim Wojewódzkim Lekarzem Weterynarii pracował jako lekarz weterynarii wolnej praktyki i urzędowy lekarz weterynarii. Następnie powiedział, iż co cztery lata formułujemy wnioski dotyczące niskich płacy w Inspekcji Weterynaryjnej oraz niskich zarobków urzędowych lekarzy weterynarii, które kierujemy do Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej celem podjęcia konkretnych działań w powyższym zakresie. Później jednak w „Życiu Weterynaryjnym” czytamy wspaniałe pisma, które tak naprawdę nie przynoszą efektu, bo nie są poprzedzone spotkaniami z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz z Ministrem Finansów celem ich wcześniejszego uzgodnienia. Andrzej Czerniawski przypomniał, iż w momencie obejmowania stanowiska Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w 2019 r. Główny Lekarz Weterynarii Bogdan Konopka pozyskał środki na płace dla pracowników w Inspekcji Weterynaryjnej w wysokości 20 mln złotych, co

miało przynieść podwyżki na poziomie 630 zł brutto na osobę. Powiedział, że podwyżki w województwie podlaskim były dużo wyższe niż te zakładane. Postawił na lekarzy weterynarii, bo zdaje sobie sprawę, że są to osoby kluczowe w działaniu. Same apele nie wystarczą, muszą iść za tym konkretne działania. Jest to konkluzja skierowana do nowo wybranych delegatów na Zjazd Krajowy. Należy pamiętać, że Inspekcja Weterynaryjna otrzymuje pieniądze z rezerw celowych, na które czasem trzeba czekać, bo jest to cały proces decyzyjny. Widelki na płace są, ale nie ma pokrycia w środkach finansowych. W 2020 r. zmieniła się kwota bazowa i były niewielkie podwyżki. Zmniejszył się fundusz nagród, bo zabrano nam 3%. Jeszcze raz skierował swoje słowa do delegatów na Zjazd Krajowy.

Zjazd podjął uchwałę nr 4/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej za rok 2020 i uchwalenia budżetu Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej na rok 2021.

Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej Józef Grabowski ogłosił wyniki wyborów na członków organów PWILW, zastępców Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej i delegatów na Zjazd Krajowy, które przedstawiają się następująco:

Rada Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej:

- Wojciech Barszcz
- Andrzej Czerniawski
- Jan Dynkowski
- Dariusz Filianowicz
- Olga Lewczuk
- Katarzyna Łuniewska – Kopacz
- Paweł Mędrak
- Sławomir Mioduszewski
- Joanna Piekut
- Marek Pirsztuk
- Emilia Wielądek-Żukowska
- Leszek Wojewoda
- Sławomir Wolejko
- Małgorzata Zimnoch

Delegaci na Zjazd Krajowy

- Andrzej Czerniawski
- Jan Dynkowski
- Dariusz Filianowicz
- Michał Krzysiak
- Paweł Mędrek
- Sławomir Mioduszewski
- Marek Pirsztuk
- Mirosław Tołwiński
- Marek Wincenciak
- Sławomir Wołejko
- Marek Wysocki

Sąd Lekarsko – Weterynaryjny:

- Katarzyna Czajkowska
- Sławomir Piotrowski
- Mirosław Tołwiński
- Katarzyna Waszkiewicz
- Marek Wincenciak
- Robert Wojtacha

Komisja Rewizyjna:

- Agnieszka Berlińska
- Michał Geniusz
- Henryk Matyszewski
- Marcin Mioduszewski

Zastępcy Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej:

- Rafał Banasiuk
- Maciej Gromadzki
- Katarzyna Lewkowicz – Witkowska

Prezes PWILW Marek Wysocki serdecznie pogratulował wszystkim wybranym osobom.

Zjazd podjął następujące apele i stanowisko:

1. Apel nr 1/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie wprowadzenia zmian w ustawie z dnia 21 grudnia 1990

- roku o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko – weterynaryjnych (t.j. Dz. U.2019.1140).
2. Apel nr 2/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie wprowadzenia zmian w ustawie z dnia 18 grudnia 2003 roku o zakładach leczniczych dla zwierząt (t.j. Dz. U.2019.24).
 3. Stanowisko nr 1/VIII/2021 Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku z dnia 26 czerwca 2021 r. w sprawie w sprawie poparcia listu otwartego urzędowych lekarzy weterynarii sprawujących czynności z wyznaczenia w sprawie planowanych zmian w przepisach dotyczących nadzoru nad ubojem i przetwórstwem mięsa oraz sytuacji kadrowo-płacowej w Inspekcji Weterynaryjnej.

Zjazd przyjął protokół Komisji Uchwał i Wniosków. Przewodniczący Zjazdu Marek Pirsztuk pogratulował wszystkim wybranym osobom i wobec wyczerpania oraz realizacji wszystkich punktów porządku obrad zakończył Zjazd.

dr n. wet. inż. Bartosz Winiecki
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Mogilnie
w stanie spoczynku zawodowego

PROF. DR HAB. TADEUSZ (MARIA, CELESTYN) OLBRYCHT

I JEGO DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE WETERYNARII I HODOWLI ZWIERZĄT

Urodził się 23 maja 1891 r. w Sanoku. Był synem Piotra – w 1882 r. zastępcy prowizorycznego nauczyciela w szkole ludowej w Zahutyniu pod Sanokiem, weterynarza powiatowego w Sanoku w 1887 roku, starszego weterynarza przy c.k. starostwie powiatu wadowickiego w 1911 r. oraz Marii z domu Jaworskiej. W 1910 r. ukończył gimnazjum klasyczne w Wadowicach i rozpoczął studia w Akademii Weterynarii we Lwowie i tam studiował do 1912 roku. Kolejno studiował w Dreźnie i w Wiedniu, gdzie otrzymał dyplom lekarza weterynaryjnego w 1914 roku. Pierwsza wojna światowa przeszkodziła w dalszych jego studiach (1). Po jej wybuchu



*Prof. dr hab. Tadeusz
Olbrycht*

został powołany do służby i służył jako rotmistrz huzarów. Pełnił stanowisko dyrektora szpitala koni na Węgrzech i na froncie włoskim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został przyjęty do Wojska Polskiego. Był awansowany do stopnia kapitana lekarza weterynarii rezerwy ze starszeństwem z dnia 1 czerwca 1919 roku. W latach 1923-1924 był oficerem rezerwowym lekarzem weterynarii w Kadrcze Okręgowego Szpitala Koni nr VII w Poznaniu. W 1934 r. pozostawał w ewidencji Powiatowej Komendy Uzupelnień Lwów Miasto.

Pracę naukową w zakresie hodowli zwierząt rozpoczął w 1918 r. w Wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach pod okiem profesora ho-

dowli zwierząt użytkowych Karola Malsburga (2). Następnie pracował w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (PINGW) pod kierunkiem prof. Leona Pawła Teodora Marchlewskiego - polskiego biochemika, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (1926–1928), wiceprezesa PAU, w latach 1917–1919 organizatora PINGW w Puławach i w Bydgoszczy (3). W Puławach był dyrektorem organizacyjnym i kierownikiem Działu Żywienia Zwierząt. W 1920 r. wraz z Feliksem Jaroszyńskim uruchomił w krótkim czasie wielką wytwórnię „surowicy przeciwksięgosuszowej”. To pilne zadanie było realizowane na zlecenie Sekcji Weterynaryjnej, a od 1921 r. Departamentu Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, który podjął trudną walkę z szerzącym się pomorem bydła. Zarazę zlikwidowano już w 1922 roku, co uznano za wielki sukces PINGW i ówczesnych służb weterynaryjnych.

W okresie 1919 – 1920 Olbrycht był nauczycielem hodowli zwierząt w Trzyletniej Męskiej Krajowej Średniej Szkole Rolniczej w Czernichowie, pow. krakowski (4). Szkoła rolnicza w Czernichowie była pierwszą tego typu na ziemiach polskich. Z kolei pracował na Uniwersytecie Poznańskim jako adiunkt (1920-1922) pod kierunkiem prof. Zygmunta Mocarskiego - Moczarskiego, wybitnego etologa zwierząt, równocześnie studiując na Wydziale Rolniczym tej uczelni, gdzie uzyskał dyplom inż. rolnika.

Doktoryzował się w 1922 r. w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie (AMW) na podstawie dysertacji pt. „Studia nad kostnieniem mostka u bydła”. Habilitował się we Lwowie w 1924 r. i w tym samym roku rozpoczął pracę jako docent w AMW, gdzie w 1926 r. był mianowany profesorem nadzwyczajnym hodowli ogólnej i nauki o żywieniu zwierząt. Tytuł profesora zwyczajnego otrzymał w 1938 roku. W latach 1924-1939 był kierownikiem Zakładu Hodowli Ogólnej i Nauki o Żywieniu Zwierząt przy ul. Kochanowskiego 61 we Lwowie. W AMW kierował także Katedrą Hodowli Zwierząt Domowych i wykładał naukę o żywieniu zwierząt, hodowlę zwierząt użytkowych, genetykę, metody i organizację hodowli, naukę o pokroju i rasach koni oraz prowadził ćwiczenia hodowlane w ocenianiu zwierząt (5).

W roku akademickim 1936/1937 w ramach Zakładu Hodowli Ogólnej i Nauki o Żywieniu Zwierząt prof. Olbrycht wykładał naukę o typach użytkowych i rasach zwierząt gospodarskich, genetykę zwierząt, metody hodowli i chowu zwierząt, naukę o żywieniu zwierząt, hodowlę bydła, hodowlę koni, organizację hodowli zwierząt oraz prowadził ćwiczenia zootechniczne dla studentów II roku i ćwiczenia z hodowli dla studentów IV roku (6).

W roku akademickim 1936/1937 wygłosił 11 referatów na posiedzeniach naukowych organizowanych przez Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych Oddział Lwowski, Oddział Śląski i Oddział Warszawski, przez Polskie Towarzystwo Zootechniczne SGGW, Towarzystwo Wiedzy Wojskowej przy M.S.W. oraz podczas XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w sekcji nauk rolniczych i sekcji nauk weterynaryjnych oraz na Zjeździe profesorów hodowli zwierząt i przedmiotów pokrewnych (6).

Rada profesorów wybrała go 9 września 1936 r. w skład czteroosobowej Komisji Rozbudowy Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie w składzie: prof. Antoni Bant, Stefan Gajewski, Tadeusz Olbrycht, Gustaw Poluszyński (6).

W 1937 r. odbył 10 - tygodniową podróż naukową do Niemiec, Francji i Czechosłowacji celem zbadania organizacji hodowli i metod silosowania pasz oraz zwiedzania naukowych zakładów zootechnicznych (6).

Także w 1937 r. prof. Olbrycht prowadził wykłady i ćwiczenia z hodowli koni dla wyższych kursów ziemiańskich.

Wykładał na dwóch kursach z hipologii dla oficerów lekarzy weterynaryjnych (6).

W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku rozpoczął systematyczną pracę doświadczalną nad unasienianiem klaczy. Zorganizował pierwszy w Polsce punkt unasieniania klaczy, w którym w latach 1935 -1939 unasieniono 500 klaczy. W 1939 r. był państwowym lekarzem weterynaryjnym we Lwowie (7).

Po doktoracie wyjechał jako stypendysta do USA i przez rok pracował w stadninie koni w Kentucky na stanowisku lekarza weterynaryjnego stajni koni wyścigowych. Odbył studia genetyczne na Columbia University pod kierunkiem prof. Morgana, laureata nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny w 1933 roku.

W lipcu 1939 r. wyjechał z Polski do Szwajcarii na IV Międzynarodowy Kongres Zootechniczny w Zurychu, a następnie na VII Międzynarodowy Kongres Genetyczny do Edynburga. Podczas obu kongresów wygłaszał referaty na temat własnych metod inseminacji. W Edynburgu zastał go wybuch drugiej wojny światowej. Znalazł się w trudnej sytuacji, kiedy otrzymał dokument od emigracyjnego rządu londyńskiego, że nie może mieć roszczeń do rządu i pozostaje w Wielkiej Brytanii na bezterminowym urlopie. Rząd emigracyjny nie udzielił profesorowi jakiegokolwiek pomocy.

Od października 1940 r. do września 1943 r. pracował w Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Rothamsted w hrabstwie Hertfordshire w Laboratorium Galtona. Jego patronem był genetyk, światowej sławy twórca ulepszonych metod statystycznych dostosowanych do potrzeb badań biologicznych – prof. Roland Aylmer Fisher. W tym okresie Olbrycht uczestniczył w wystawach zwierząt w charakterze sędziego (8).

Do Edynburga powrócił w październiku 1943 roku. W Szkocji należał do grona twórców Komisji Akademickich Studiów Medycyny Weterynaryjnej „The Polish Committee of Medicinal Veterinary Study”, która działała w latach 1943-1948. Przewodniczącym Komisji został mjr prof. dr Stanisław Runge, a w skład trzyosobowego zespołu wchodził: płk prof. dr Józef Kulczycki, prof. dr Tadeusz Olbrycht i por. doc. dr Stanisław Mglej (8). W Edynburgu był kierownikiem Katedry Hodowli Zwierząt, kształcił polskich studentów i pełnił funkcję prodziekana studiów weterynaryjnych (9, 10). W 1944 r. uzyskał doktorat z filozofii na Uniwersytecie Londyńskim na podstawie dysertacji z zakresu genetyki pt. „The statistical basis of selection in animal husbandry” (11). Tadeusz Olbrycht wspomina, że praca obejmowała dwie części: I. Analizę zmienności i współzależności pomiędzy liczbą prosiąt urodzonych a odchowanych, II. Ocenę wartości hodowlanej macior na podstawie ilości prosiąt urodzonych i odchowanych w pierwszych miotach (8).

Podczas pobytu w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej opublikował następujące prace naukowe:

- a. Pseudodominancja cech poligenicznych. *Nature*, London, 1941.
- b. Ochrona prawna nazw ras zwierząt. *Nature*, 1941.
- c. Statystyczna analiza czarnego umaszczenia u rasy Wessex. *Annals of Eugenics*, 1941.
- d. Zmienność umaszczenia u rasy Wessex i jej związek z budową ciała oraz ekonomiczną wartością tej rasy. London, 1941.
- e. Statystyczne podstawy selekcji w hodowli zwierząt. Badania nad wydajnością życiową macior zarodowych. *Journal of Agric. Science*. 1943. Vol. 33.
- f. Sposób występowania pewnych cech zewnętrznych u świń rasy Essex. *Journal of Agric. Science*. 1944.
- g. Powojenne potrzeby polskiego rolnictwa. *Proc. of The Nutrition Society* Vol. 3 1944.
- h. Nowy przyrząd do mierzenia zwierząt. Standaryzacja pomiarów u bydła. *Empire Journal of Experimental Agriculture*. 1945.

W Wielkiej Brytanii pozostawał w bardzo skromnych warunkach materialnych. Otrzymywał miesięczną zapomogę w wysokości

8-9 funtów. W październiku 1940 r. otrzymał stypendium z British Council. Jak sam pisze w *Medycynie Weterynaryjnej* (8), to pozwoliło mu to na przeznaczenie więcej czasu z dobowej normy na pracę naukową i wyzwolenie się (choć w części) z prostych prac, jak pranie, cerowanie, przygotowywanie posiłków, staranie się o zapomogi, czy długie „spacery” z powodu braku pieniędzy na bilety autobusowe.



Prof. Tadeusz Olbrycht podczas pracy naukowej

W 1946 r. powrócił do kraju. Nie mógł przywieźć 16 kufrów i skrzyń wypełnionych książkami i sprzętem naukowym, które pozostawił w Edynburgu, gdyż były one zamrożone przez rząd brytyjski do czasu ratyfikacji układów pomiędzy Polską a Wielką Brytanią. To dobro sprowadził do kraju w terminie późniejszym.

W Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu objął Katedrę Hodowli Ogólnej Zwierząt oraz pełnił funkcję kierownika Zakładu Hodowli Doświadczalnej i Genetyki Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (12).

Na emeryturę odszedł w 1961 r. w wieku 70 lat. Pozostawił po sobie duży dorobek naukowy. Propagował uprawę kukurydzy pastewnej oraz lucerny, produkcję treściwych zielonek i drożdży pastewnych. Zaaklimatyzował w Polsce kukurydzę pastewną „koński ząb” i wyhodował cztery jej odmiany. Był pionierem genetyki i zastosowania w niej statystyki matematycznej. Za badania genetyczne nad rasą świń Wessex uzyskał nagrodę im. Paget’a (PAGET MEMORIAL ESSAY COMPETITION PRIZE) oraz srebrny medal od Brytyjskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej.

Knur na medalu nazywa się King David (Król Dawid). Jest założycielem najwybitniejszego rodu rasy świń wielkiej białej angielskiej (Yorkshire). Jego potomstwo przyczyniło się do udoskonalenia cech użytkowych trzody chlewnej w wielu krajach, także w Polsce, głównie typu bekonowego.

Zapewne otrzymanie medalu dało prof. Olbrychtowi duże zadowolenie i było dowodem uznania jego wkładu w działalność naukową i praktyczną w zakresie hodowli zwierząt. Jego znajomi z Polski, przebywający w Londynie uważali medal za obrazę, skoro umiesz-



*Medal Brytyjskiego Związku
Hodowców Trzody Chlewnej (rewers)*



*Medal Brytyjskiego Związku
Hodowców Trzody Chlewnej (awers)*

czono na nim wizerunek knura, a nie podobiznę królowej Viktorii lub króla Jerzego.

Profesor był członkiem Brytyjskiego Towarzystwa Hodowli Zwierząt (NATIONAL PIG BREEDERS ASSOCIATION) i kilku innych towarzystw naukowych angielskich i brytyjskich - THE ROYAL SOCIETY OF MEDICINE, BRITISH SOCIETY OF ANIMAL PRODUCTION, GENETICAL SOCIETY OF GREAT BRITAIN, AMERICAN SOCIETY OF ANIMAL PRODUCTION (8). Był prezesem Szkockiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Napisał cztery książki na temat wyścigów konnych: „Trening konia wyścigowego w Anglii”, „Biologiczne podstawy treningu koni wyścigowych”, „Hodowla i trening koni wyścigowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej” oraz „Trening koni wyścigowych”. Był specjalistą w zakresie rozrodu zwierząt i pionierem inseminacji zwierząt w Polsce. W 1936 r. jako pierwszy w Polsce wskazał na rzęsistka bydlęcego (*Trichomonas foetus*) jako przyczynę niepłodności u bydła (13). Przed 1939 r. uważał, że należy wyodrębnić studia hodowlane od studiów rolniczych i weterynaryjnych. Koncepcję swoją zrealizował po drugiej wojnie światowej, kiedy został pierwszym dziekanem Wydziału Zootechnicznego Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu (WSR).

Już przed drugą wojną światową był członkiem Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, członkiem Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami we Lwowie, członkiem Komisji Medycyny Weterynaryjnej Polskiej Akademii Umiejętności, reprezentując naukowe środowisko wrocławskie wraz z profesorami: Kazimierzem Szczudłowskim, Aleksandrem Zakrzewskim, Andrzejem Klisieckim i Witoldem Ziębickim (14). Był zastępcą przewodniczącego Naczelnej Komisji dla Spraw

Inseminacji przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Komisja ukonstytuowała się 20 lipca 1946 r. w Zakładzie Szkolenia Fachowego w Pawłowicach w poznańskim (15). W Zakładzie odbyły się trzy kursy inseminacji klaczy. Celem kursów było zastosowanie inseminacji klaczy do walki z zarazą stadniczą w sezonie kopulacyjnym 1948 roku. Prof. Olbrycht prowadził jako jeden z wykładowców teoretyczną stronę kursu w zakresie inseminacji. Wśród wykładowców był też przedstawiciel FAO prof. dr Martin M. Kaplan z USA (16).

W wypracowywanej wówczas koncepcji zorganizowania akcji unasielenia zwierząt stały się dwa poglądy. Olbrycht w 1946 r. był autorem projektu oparcia stacji unasielenia o sieć lecznic weterynaryjnych. Natomiast dr n. wet. Władysław Bielański w 1948 r. był zwolennikiem oddzielnego zorganizowania stacji, dla majątków państwowych i dla drobnych rolników.

Wydział Lekarski P.A.U. utworzył 19 stycznia 1948 r. Komisję Medycyny Weterynaryjnej (K. M. W.) i powołał do niej jako członków organizatorów: prof. dr. Alfreda Trawińskiego, prof. dr. Stanisława Runego, prof. dr. Tadeusza Olbrychta, prof. dr. Aleksandra Zakrzewskiego i prof. dr. Józefa Parnasa. W toku późniejszych obrad wyłoniono zarząd, którego przewodniczącym wybrano prof. dr. A. Trawińskiego. Prof. dr. T. Olbrycht został zastępcą przewodniczącego K. M. W. (17).

Podczas XVII Sesji International Office des Epizooties w Paryżu w dniach 17–22 maja 1949 r. Tadeusz Olbrycht przedstawił referat pt. „Znaczenie sztucznego unasielenia w walce z zarazą stadniczą, zakaźnym zapaleniem pochwy i trichomonazą (18).

Odważnie prezentował swoje poglądy naukowe nie licząc się z konsekwencjami. Przed „odwilżą Gomułki” wygłosił ex cathedra (ubrany w togę Uniwersytetu w Edynburgu) do pracowników naukowych i studentów WSR we Wrocławiu wykład akademicki na temat teorii dziedziczenia i jako jedyny w Polsce podjął krytykę naukowców radzieckich, głównie akademika Łysenki i prof. Lepieszyńskiej, którzy negowali rolę genów w dziedziczeniu, wyłącznie przypisując dziedziczenie cech wpływowi środowiska (19).

Napisał kilka skryptów dla studentów weterynarii i zootechniki. Był autorem 129 prac oryginalnych i artykułów naukowych, z których prezentują wybrane publikacje:

1. Morgana teoria łączności (linkage) i wymiany (crossing over) genów. Rozprawy biologiczne. Lwów 1924.
2. Nowoczesne metody konserwowania pasz w stanie soczystym. Rolnik nr 3-23. Lwów 1931.

3. Dziedziczne przyczyny jałowości u bydła. *Przegląd Weterynaryjny* 1933, 10, 424.
4. Siano i pasze treściwe ze sztucznie suszonych zielonek. *Rolnik* nr 33. Lwów 1934.
5. Widoki na pogłębienie stosunków hodowlano-handlowych ze Szwajcarią. *Przegląd Weterynaryjny* 1935, 2, 60.
6. Sztuczne unasienienie (inseminacja) klaczy. *Przegląd Weterynaryjny* 1935, 12, 694.
7. Technika sztucznego unasieniania bydła. *Przegląd Weterynaryjny* 1936, 11-12, 649.
8. Problem żywienia zwierząt streszczonymi zielonkami. *Przegląd Hodowlany* 1937, nr 1 i 2.
9. Sztuczna inseminacja owiec. *Przegląd Weterynaryjny* 1937, 7, 396.
10. Działalność rządu angielskiego nad podniesieniem hodowli koni. *Jeździec i hodowca* 1937, nr 12.
11. Wskazówki do hodowli nasienia kukurydzy pastewnej (końskiego zęba). *Rolnik* 1937, 21.
12. Zbiór, przechowywanie, selekcja i próby kielkowania kukurydzy pastewnej (końskiego zęba). *Rolnik* nr 1. Lwów 1938.
13. Zakiszanie pasz soczystych w zbiornikach z hydraulicznym zamknięciem. *Życie Rolnicze*. Warszawa 1938.
14. Państwowe i samorządowe organizacje hodowli zwierząt we Francji. *Rolnik*. Lwów 1938.
15. Uwagi o większej wartości konia polskiego nad niemieckim dla kawalerii. *Przegląd Weterynaryjny* 1938, 11, 769.
16. Die Einführung des Samens in die weiblichen Geschlechtsorgane. *Berl. Tier. Wochenschrift* 1937, 38.
17. Projekt organizacji pozaspółkowego unasieniania zwierząt gospodarskich celem szybkiego podniesienia hodowli w Polsce. *Medycyna Weterynaryjna*. 1946, 2, 65.
18. Plan zorganizowania ośrodków inseminacji przy lecznicach dla zwierząt. *Medycyna Weterynaryjna* 1946, 8, 374.
19. Metody selekcji zwierząt. *Medycyna Weterynaryjna* 1947, 1, 33.
20. Trening konia wyścigowego w Anglii. *Hodowca Koni* Nr 2, 1947.
21. Trening konia wyścigowego w Anglii. *Hodowca Koni* Nr 3, 1947.
22. Rozcieńczalnik żółtkowo-cytrynianowy. *Przegląd Hodowlany* Nr 5/47.
23. Podstawy rozwoju zootechniki miczurinowskiej w ZSRR. *Medycyna Weterynaryjna* 1950, 6, 335.

24. Unasienianie zwierząt gospodarskich. PWRiL. Warszawa 1951.
25. Kiszonka jako źródło witamin w żywieniu zwierząt. Przegląd Hodowlany 1952, 8, 40.
26. Zootechnika. Część ogólna. PWN. Wrocław 1952.
27. Przeżyciowe hartowanie tłuszczu. Medycyna Weterynaryjna 1952, 9, 394 (współautorzy: Wandokanty F., Szaro A.).
28. Biologiczne podstawy treningu koni wyścigowych. Medycyna Weterynaryjna 1953, 6, 255.
29. Jak podnieść żywotność i płodność zwierząt gospodarskich. Wiedza Powszechna. Warszawa 1955 (współautorka Olbrychtowa F.).
30. Kukurydza. PWRiL. Warszawa 1956 (współautor Nadwyczawski Wł.).
31. Dziedziczne zmiany patologiczne u zwierząt domowych. Medycyna Weterynaryjna 1958, 12, 743.
32. Typy użytkowe i rasy zwierząt domowych. PWN. Wrocław 1960.
33. Ogólna hodowla zwierząt. PWN. Warszawa - Wrocław 1961. (współautor Nowicki B.).

Profesor wypromował 20 doktorów, recenzował 10 rozpraw habilitacyjnych oraz 15 doktoratów. Był odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta.

Imieniem Tadeusza Olbrychta nazwano ulicę w Zielonej Górze, przy której znajduje się siedziba Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej (20).

Stacja Unasieniania Zwierząt w Karczowie, woj. opolskie nosiła imię prof. Olbrychta (21). Po reorganizacji administracji państwa, z początkiem lat dziewięćdziesiątych XX wieku, zmianie uległa dotychczasowa nazwa w/w instytucji na Małopolskie Centrum Biotechniki sp. zo.o. - Stacja Inseminacyjno-Hodowlana w Karczowie, 49-120 Dąbrowa Opolska i nazwa patrona zniknęła bezpowrotnie.

Tadeusz Olbrycht zmarł nagle 2 czerwca 1964 r. w Krakowie przebywając na międzynarodowej sesji naukowej poświęconej 600.leciu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doczesne szczątki profesora pochowano na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie w Alei Zasłużonych (22).

Piśmiennictwo:

1. Internet: Wikipedia - Wolna encyklopedia: Tadeusz Olbrycht.
2. Internet: Wikipedia - Wolna encyklopedia: Karol Malsburg.
3. Internet: Wikipedia - Wolna encyklopedia: Leon Marchlewski.
4. Internet: Wikipedia - Wolna encyklopedia: Nauczyciele ZSRCKU w Czernichowie w latach 1859–2015: Tadeusz Olbrycht.
5. Skład Akademii Medycyny Weterynaryjnej oraz program wykładów i ćwiczeń na I, II i III tryestr w roku akademickim 1928/29. Lwów 1928.

6. Sprawozdanie ze stanu i czynności Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie w roku akademickim 1936/37, to jest za czas od 1.IX.1936 do 31.VIII.1937 roku. Przegląd Weterynaryjny 1938, 1, 49.
7. Spis lekarzy weterynaryjnych w Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa, marzec 1939 r.
8. Działalność naukowa prof. dr. Tadeusza Olbrychta w Anglii. Medycyna Weterynaryjna 1947, 9, 549.
9. Łyjak Z.: Służba weterynaryjna Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej. Życie Weterynaryjne 1990, 5-6, 119.
10. Jakubowski S.: Polskie studia weterynaryjne w Edynburgu 1943-1948. Medycyna Weterynaryjna 1975, 9, 569.
11. Jakubowski S.: Historia doktoratów weterynaryjnych w Polsce. Medycyna Weterynaryjna 1983, 2, 120.
12. Powstanie i rozwój Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Przegląd Hodowlań 2011, 10, 1.
13. Cena M.: Prof. dr Tadeusz Olbrycht. Medycyna Weterynaryjna 1964, 12, 736.
14. Parnas J.: W rocznicę istnienia Komisji Medycyny Weterynaryjnej Polskiej Akademii Umiejętności. Medycyna Weterynaryjna 1949, 1, 68.
15. Bydło, trzoda, hodowla, chów inseminacja. Stacja Hodowli i Unasienniania Zwierząt. Bydgoszcz, lipiec 1996 r., str. 3.
16. Sprawozdanie z 3 kursów inseminacji kłaczy w Zakładzie Szkolenia Fachowego w Pawłowicach. Medycyna Weterynaryjna 1948, 2, 106.
17. Protokół z posiedzenia organizacyjnego Komisji Medycyny Wet. Wydz. Lek. Polskiej Akad. Umiejętności odbytego w Warszawie 22 lutego 1948 roku. Medycyna Weterynaryjna 1948, 2, 121.
18. Posiedzenie naukowe Oddziału P.I.W. w Puławach. Medycyna Weterynaryjna 1948, 5, 331.
19. Dobicki A., Łuczak W.: Karty z dziejów zootechniki wrocławskiej. Przegląd Hodowlań 2005, 9, 18.
20. Sobczak E., Szenfeld J.: 25 lat Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Życie Weterynaryjne 2016, 10, 722.
21. Jakubowski S.: Czy lekarzowi weterynarii jest potrzebna znajomość historii medycyny weterynaryjnej? Artykuł dyskusyjny. Życie Weterynaryjne 1969, 9, 272.
22. Millak K.: Słownik polskich lekarzy weterynaryjnych biograficzno-bibliograficzny 1394-1918. PWRiL. Lublin Warszawa 1960-1963, 258.



Daj się ogrzać!

HASŁO: BATUMI – ODZEW: ŁOMŻA JESZCZE RAZ O DOKTORZE PODBIELSKIM

Pisali o tym fragmencie życiorysu państwa Podbielskich kolejni biografowie, wspominając jednym zdaniem. Bywa, że nawet niewielkie przyczyny rodzą wielkie skutki, jak mówi japońskie przysłowie. Może więc warto nieco obszerniej przypomnieć ten krąg zdarzeń.

Po wojnie, po 1945 roku pozostawał tylko w pamięci państwa Podbielskich, tylko we wspomnieniach. W tym czasie dr Podbielski zaczął swój międzyrzecki etap życia, jak wcześniej ze szczerym patriotycznym oddaniem, szacunkiem dla ludzi i świadczonej im pomocy, szacunkiem dla pracy. Toteż szybko zjednywał sobie ich uznanie i sympatię, podziw i życzliwość. Jak zawsze w życiu, nie wszystkich.

A że jego osiągnięcia były znaczące i wyglądały często wręcz spektakularnie, szybko zaczęły niektórym być „solą w oku”. To był ten czas, gdy polskiemu kapitanowi z Łodzi, teraz powojennemu komendantowi miasta w Słubicach, sowiecki oficer zrywał oficerskie naramienniki – bo cieszył się „za dużą” sympatią mieszkańców. Bohater tego wspomnienia prostolinijny i rzeczowy, przedstawiając swoje obiektywne statystki, najpierw usłyszał przestrożę: „Doktorze schowaj pan tę statystykę i nie pokazuj jej, bo pana jeszcze zamkną”.

A innym razem: „Doktor za kułakami przestaje, a to wrogowie ludu.” Prominent miejscowej władzy sam pewnie nie wie, czy próbuje straszyć, czy dokuczyć bezpartyjnemu doktorowi: „Myśmy dawno z Wami porzundek byśmy zrobili – rzecz sekretarz powiatowy – ale wyśta na nieszczęście porzundny człowiek, to i ni ma was na czym złapać”. Przyszła pora, że musiał się mieć na baczności, bo wtedy niejedyn „porzundny człowiek” trafiał do więzienia.

Przyszła pora odsuwania dr. Podbielskiego, przedwojennego przeciż oficera, podejrzenie skutecznego i powszechnie cenionego. Nadszedł czas szlachetnie przeżywany i trudniejszy dla państwa Podbielskich, a w jego zakończeniu wdzięcznie upomniała się o Nich wojenna przeszłość.

Cyt. za Wiktorskim.

Ale nazwisko Tadeusza Podbielskiego raz jeszcze obiegło całą Polskę. Tym razem nie jako Wielkiego Maga, (*od TP1 i TP2 – dop. mój*), ale świeżo odkrytego bojownika o wolność. Kilku Gruzinów napisało list do „Chłopskiej Drogi” szukając członków polskiego ruchu oporu, którzy pomogli im w ucieczce z obozu pracy. Napomykali również o udziale w tej akcji polskiego lekarza weterynarii. Był nim Podbielski.

Okupacja. Rejon od Wisły do Kozienic jest enklawą wojskową. Majątki tworzą liegenschafty, produkujące na potrzeby Wehrmachtu. We wsi Lipa pracują polscy robotnicy i radzieccy jeńcy wojenni. Kierownictwo majątku i strażnicy – to Niemcy. Lekarzem weterynarii odpowiedzialnym za hodowlę jest Tadeusz Podbielski. (*Ten sam, któremu oddana żona niedawno pomogła wydostać się z niewoli. – dop. mój.*)

Jeńcy wiedzą, że wcześniej czy później grozi im likwidacja. Jedyna droga ratunku to ucieczka. Do tego jednak jest potrzebna pomoc z zewnątrz. Niemiec jest wrogiem Polaków i Rosjan. Ale jak trafić do zorganizowanych polskich grup oporu? Chyba istnieją? A może ich nie ma? Nie, muszą być! Polacy nigdy w żadnej sytuacji nie uginali karku, zawsze walczyli o wolność. *W tym momencie przypomina się pisaćemu te słowa, nucona przez jego dziadka po kądzieli, zwrotka piosenki: „Polak nie sługa, nie zna co to pany, nie da się zakuć przemocą w kajdany...”*

Wśród jeńców jest grupa Gruzinów. Dwudziestu, zorganizowani, pełni zaufania do swego przywódcy. Jest nim Szałwa Babunaszwili. On pierwszy zwrócił się do Podbielskiego, mimo że lekarz często na nich krzychał, wygrażał i tupał. Nie wierzyli w te objawy złości, bo w różnych zakamarkach znajdowali kawałki pożywienia, paczuszki papierosów i tytoń. Ktoś więc chciał im pomóc. Kto? Chyba właśnie ten lekarz? Ustalono hasło i odzew. Ustalono plan akcji. Lekarz z okazji imienin jednego z oficerów niemieckich namówił zarządcę majątku do wyprawienia uczyty. Taki imieninowy schweinefest. Z chlewni wybrakowano tuczniaka, zaproszono wszystkich Niemców z sąsiednich majątków, spito wartowników. Gru-

zini opanowali wartownię, rozbili strażników, wtargnęli do jadalni – Hande hoch! - Zamieszanie konsternacja. Jeden oficer strzela. Chce uciekać. Pada trupem. Podbielski



dla zamaskowania udziału i odwrócenia podejrzeń rzuca się na Babunaszwilego. Dostaje cios kolbą i pada zemdlony. Gruzini rozbrajają Niemców, zabierają broń. Prędko, prędko, nie ma chwili do stracenia. Strzał do oficera musiał zaalarmować sąsiednie posterunki. Wybiegają na podwórze, tam czeka na nich przewodnik, doprowadza ich do lasu i zawraca. Drugi przewodnik przeprowadza przez las, oddaje ich innemu. Ten wiezie zbiegów do Wisły. I tak przekazywani z rąk do rąk Gruzini przekraczają Bug i dołączają do oddziału partyzanckiego imienia Woroszyłowa.

Ci z nich, którzy ocalili, zapragnęli spotkać się z polskimi wybacicielami. Stąd ten list do „Chłopskiej Drogi” i poszukiwania. Spotkali się w Warszawie, odwiedzili Lipę, wyściskali się z żyjącymi żołnierzami Batalionów Chłopskich, którzy prowadzili ich na Wschód. Byli w Międzyrzeczu, zaprosili Podbielskich do siebie. Do cieplej, przyjacielskiej Gruzji.

Fakt odnotowano również w stacjonującej w pobliżu Międzyrzecza jednostce wojsk radzieckich w Kęszycy, no i oczywiście w województwie. Teraz dokuczliwe problemy znikają. Pojawiają się nowe honory...

I jeszcze zdanie z Wiktorskiego o tych wspomnieniowych spotkaniach:

...tak jak ugwarzają między sobą emeryci i przed emeryci. Pani Zofia podaje kryształowe naparstki z domową nalewką.

Z Babunaszwilim ułożyli się wówczas tak: hasło – Batumi, odzew – Łomża.

Gdyby to starczyło za cały program polityczny./.../ To hasło i ten odzew wyprzedzały traktaty polityków i porozumienia generałów. Są przyjaźnie wyrosłe z polityki. Wydają mi się jak papierowe pajace. Jedno pociągnięcie sznureczkiem zmienia ich postawy. Są polityki wyrosłe z przyjaźni. Olbrzymieją w moich oczach jak kamienne posągi. Można je zwalić, ale nie sposób je zniszczyć. (*konstatuje znający życie Wiktorski-dop. mój*).

Batumi – Łomża.

Dalej refleksje doświadczonych mędrców przyjazne, ciepłe... Bohaterów spotkania i opisującego to wydarzenie dr. Wiktorskiego, który kilka linijek niżej precyzyjnie opisuje wizytę i oglądane pamiątki w domu państwa Podbielskich.

Także albumy ze zdjęciami: wszystkie ze zdjęciami pani Zofii i pana Tadeusza w otoczeniu smolistych Gruzinów, Babunaszwili, Hamcelidze, Kobiaszwili. Na makacie nad tapczanem zawieszono inkrusto-



wane srebrem rogi. To dar przyjaźni. W Gruzji pije się z nich najważniejsze toasty.

Rozmarzyli się dalej. A może w Łomży któraś ulica przyjmie nazwę Batumi, a w Batumi którąś nazwą Łomżyńską?

Póki co, jak zawsze, nieco za późno (by nikogo nie drażnić?) mamy w Międzyrzeczu, ul. dr. Tadeusza Podbielskiego, który między innymi, bo nie mógł inaczej, ufundował miejscowemu ratuszowi witraż nawiązujący do tradycji i będący niewątpliwą jego ozdobą. Wszak Międzyrzecz to gród tysiącletni, o czym dziś przypominają żółte tablice z nazwami ulic.

Pośmiertnie dr Podbielski został jego „Honorowym Obywatel”. Tu za Wiktorskim prezentuję zdjęcie z warszawskiego spotkania państwa Podbielskich z Szałwą Serapianowiczem Babunaszwilim. Czy udało mu się którąś z ulic Batumi nazwać Łomżyńską? Nie wiemy. Tablice mają państwo Podbielscy (zawsze razem) w Łomży i Międzyrzeczu. Najlepszą pamięć od wschodu do zachodu kraju i poza jego granicami – najlepszą pamięć o ich życiu wg wierności zasadom.

W epilogu swoim mądrym pięknym życiem zostawili nam pytania o szczęście: jak bardzo byli szczęśliwi? Jak uczynić swoje życie szczęśliwym?

We wspomnieniu korzystałem z:

1. Wiktorski P.: A po wojnie, po skończonej, Wyd. MON. 1981.
2. Gabe L.: *Tajemnica dr P., Gorzów Wlkp.* 1995, ISBN 83-903283-2-1
3. *Wspomnienie świadectwo* Ś.p. dr hab. Witolda Scheuringa
4. *Foto 1-3 kolegi lek. wet. Andrzeja Łysakowskiego.*

W cytatach zachowałem pisownię zgodną z oryginałami.

prof. dr hab. dr h. c. Włodzimierz Kluciński
Warszawa

WSPOMNIENIE O PROFESORZE WITOLDZIE STEFAŃSKIM W 130.ROCZNICĘ URODZIN I 60.ROCZNICĘ NADANIA TYTUŁU DOKTORA HONORIS CAUSA SGGW W WARSZAWIE*

W lipcu 2021 r. minęła 130. rocznica urodzin prof. dr. hab. dr. h. c. multi Witolda Stefańskiego, twórcy parazytologii weterynaryjnej w Polsce, a także organizatora jednostek naukowych i dydaktycznych zoologii i parazytologii weterynaryjnej na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie, Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz twórcy i pierwszego dyrektora Zakładu Parazytologii Polskiej Akademii Nauk (obecnie Instytut Parazytologii im. W. Stefańskiego PAN). W grudniu 2021 r. minie także 60 lat od nadania Profesorowi, na wniosek Rady Wydziału Weterynaryjnego, tytułu doktora honoris causa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Był to pierwszy tytuł doktora honoris causa wnioskowany przez Radę tegoż Wydziału od czasu jego powstania.

Profesor W. Stefański urodził się 25 lipca 1891 r. w Kielcach. Studia ukończył na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu w Genewie



W. Stefański

*Prof. dr hab. dr h. c. multi W. Stefański
(zdjęcie z pierwszego tomu pt.
„Parazytologia Weterynaryjna”)*

*Wspomnienie wygłosiłem podczas II Konferencji Naukowo-Szkoleniowej pt. „Parazytozy zwierząt – aktualne zagrożenia – nowe rozwiązania terapeutyczne i profilaktyczne” w dniu 6 września 2021 r. w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie oraz opublikowano je w materiałach konferencyjnych dzięki organizatorowi konferencji prof. Krzysztofowi Tomczukowi. Szkic życiorysu Profesora zamieszczono w książce pt. „Wydział Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie w latach 1965-2017” autorstwa W. Klucińskiego, M. Binka. Wydawnictwo SGGW 2019 str. 174 oraz 247-248.

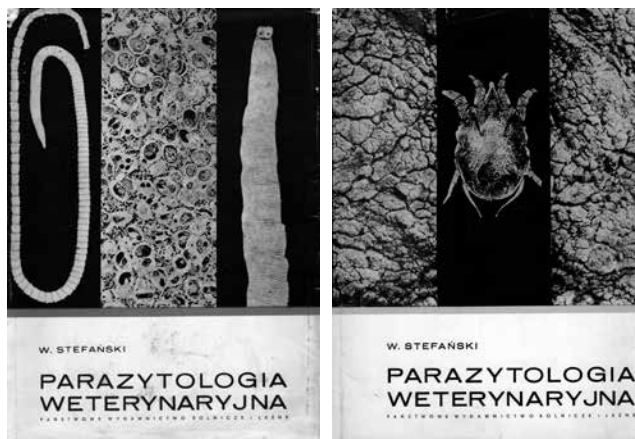
w 1914 r. uzyskując tytuł doktora nauk przyrodniczych i rozpoczął prace na tym Uniwersytecie w Zakładzie Zoologii. W 1917 r. powrócił do kraju i zatrudniony został w Zakładzie Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1920 r. habilitował się na podstawie badań z zakresu nicieni wolno żyjących w wodnych zbiornikach śródlądowych. Od 1925 r. objął kierownictwo Katedry Zoologii i Parazytologii na Uniwersytecie Warszawskim i mianowany został na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

W 1935 r. został mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego i członka rzeczywistego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Jest autorem lub współautorem 240 publikacji naukowych, a także podręcznika dotyczącego parazytologii, który został przygotowany w latach trzydziestych i oddany do druku w 1939 roku. Niestety nie został on wtedy wydany. Dopiero w 1963 r. ukazał się drukiem pierwszy tom podręcznika autorstwa W. Stefańskiego „Parazytologia weterynaryjna”, obejmujący protozoologię i helmintologię. W 1968 r. wydany został drugi tom obejmujący arachno-entomologię.

Profesor jest także współautorem kilku powojennych wydań kolejnego podręcznika, dotyczącego parazytologicznych metod rozpoznawania chorób pasożytniczych u zwierząt.

Głównymi obszarami badawczymi Profesora były zagadnienia dotyczące ekofaunistyki i fizjologii nicieni wolno żyjących w zbiornikach wodnych i wodach słonych Ciechocinka, wykrywania pasożytów u ryb morskich, zwalczania inwazji pasożytniczych u zwierząt użytkowych (m.in. zarazy stadniczej koni, gzwawicy bydła, świerzbu koni, robaczycy płuc u owiec, robaczycy przewodu pokarmowego u zwierząt) oraz badań



Okładki dwutomowej książki „Parazytologia Weterynaryjna” W. Stefańskiego

współzależności między inwazją pasożytniczą a florą bakteryjną w przewodzie pokarmowym makroorganizmów.

Wypromował wielu doktorów, tworząc w Polsce szkołę parazytologii weterynaryjnej. Jego uczniami i współpracownikami byli

m.in. późniejsi profesorowie: E. Żarnowski, B. Czapliński, S. Tarczyński, W. Ślusarski, J. Drózd, J. Pastuszko, B. Bezubik i A. Malczewski.

Podczas swojej pracy zawodowej pełnił liczne funkcje na Wydziale Weterynaryjnym i w Uczelniach. Od 1925 r. był kierownikiem wspomnianej wcześniej Katedry Zoologii i Parazytologii UW, będącej w strukturach Studium Weterynaryjnego Wydziału Lekarskiego, przekształconego w 1927 r. w samodzielny Wydział Weterynaryjny, tworząc na jej bazie w 1946 r. Zakład Parazytologii i Chorób Inwazyjnych Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1952 r. aż do czasu przejścia na emeryturę, tj. do 1961 r. kierował tą jednostką na Wydziale Weterynaryjnym, będącym w strukturach SGGW.

W latach 1930–1931, 1936–1939 i 1945–1950 był dziekanem Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego, a po przeniesieniu Wydziału do SGGW był prorektorem ds. nauki na tej Uczelni (1952 r.).

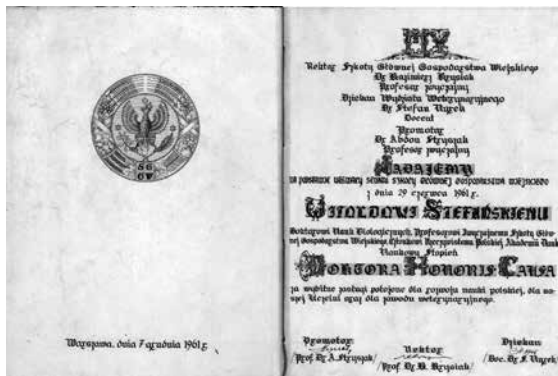
W okresie II wojny światowej pełnił funkcję kierownika działu parazytologii Wydziału Weterynaryjnego w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (1941–1945) i w późniejszym puławskim Instytucie Weterynarii (do 1959 r.). W latach 1944–1947 był kierownikiem Katedry Zoologii i Parazytologii Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Pełnił funkcje przewodniczącego Komitetu Parazytologii i Sekretarza Wydziału II Nauk Biologicznych oraz wiceprezesa PAN (1962–1965). Był również organizatorem i dyrektorem Zakładu Parazytologii PAN (1962–1965) – obecnie Instytut Parazytologii im. W. Stefańskiego PAN. Był współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych i pierwszym prezesem Zarządu Głównego tego Towarzystwa (1952 r.).

Za swoją działalność zawodową wyróżniony został członkostwem PAN, w 1952 r. wybrany został na członka korespondenta, a w 1956 r. na członka rzeczywistego. Był też członkiem korespondentem Francuskiej Akademii



Uroczystość nadania prof. W. Stefańskiemu tytułu dr. h. c. SGGW w dniu 7 grudnia 1961 roku. Od lewej profesorowie: W. Stefański, A. Stryszak (promotor), K. Krysiak (rektor) i S. Nyrek (dziekan). Fot. z archiwum SGGW.



Kopia dyplomu nadania tytułu dr h. c. SGGW prof. W. Stefańskiemu (ze zbiorów Instytutu Parazytologii PAN)

Był laureatem Państwowej Nagrody Naukowej. W kraju odznaczony został m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy. Otrzymał również Krzyż Oficerski Francuskiej Legii Honorowej, Krzyż Oficerski Gwiazdy Rumuńskiej oraz Order Cyryla i Metodego I klasy w Bułgarii. Po przejściu na emeryturę prof. W. Stefańskiego, w kolejnych latach jednostką prowadzącą działalność naukową i dydaktyczną na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej SGGW, związaną z parazytologią weterynaryjną i chorobami inwazyjnymi kierowali: prof. Eugeniusz Żarnowski, prof. Bogdan Czapliński, doc. Janina Pastuszko, prof. Halina Wędrychowicz, dr Maciej Klockiewicz. Od 2012 r. kierownikiem Zakładu Parazytologii i Chorób Inwazyjnych w Katedrze Nauk Przedklinicznych jest dr hab. Marcin Wiśniewski.

Profesor W. Stefański zmarł 18 lipca 1973 r. w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Stare Powązki.

2 lipca 2016 r. w budynku im. Franciszka Staffa na kampusie SGGW na Ursynowie odsłonięto tablicę pamiątkową prof. W. Stefańskiego oraz nadano Auli nr 3 Jego imię. W uroczystości wzięli udział Władze Wydziału

Nauk Weterynaryjnych, Jugosłowiańskiej Akademii Nauki i Sztuki oraz Akademii Zoologii Agra w Indiach, członkiem honorowym PTNW oraz parazytologicznych towarzystw zagranicznych (w Bułgarii, Francji, NRD, ZSRR) . Otrzymał tytuł doktora honoris causa SGGW w Warszawie (1961 r.) i Uniwersytetu w Rennes we Francji (1964 r.).



Grób prof. W. Stefańskiego na Cmentarzu Stare Powązki w Warszawie (zdjęcie z Internetu).

i Uczelni oraz pracownicy Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, w tym Zakładu Parazytologii i Chorób Inwazyjnych Katedry Nauk Przedklinicznych z kierownikiem Zakładu dr. hab. Marcinem Wiśniewskim. Instytut Parazytologii im. W. Stefańskiego PAN reprezentowali profesorowie: Bożena Moskwa, Władysław Cabaj, Aleksander Demiaszkiewicz i dr hab. Jakub Gawor prof. nadzw. IP PAN.



Uroczystość nadania Auli nr 3 im. prof. W. Stefańskiego w dniu 2 lipca 2016 roku. Od lewej: prof. M. Binek (dziekan), dr A. Fagasiński i dr A. Lineburg (emerytowani pracownicy Zakładu Parazytologii), prof. M. S. Szyndel (prorektor SGGW) i prof. W. Kluciński. Fot. M. Trzak.

Pisząc powyższe wspomnienie myślałem powróciłem do końca lat 60. tych XX wieku, kiedy to będąc studentem spotykałem emerytowanego już wtedy Profesora, odwiedzającego Katedrę Parazytologii i Chorób Inwazyjnych, mieszczącą się na pierwszym piętrze Gmachu Głównego Wydziału Weterynaryjnego przy ul. Grochowskiej 272. Zawsze towarzyszył Mu Jego następca prof. Eugeniusz Żarnowski.

The Zoetis logo is written in a bold, orange, lowercase sans-serif font. The letter 'z' is stylized with a curved underline that extends to the left.

zoetis

życzy Państwu
zdrowia, pomyślności,
a w nowym roku 2022
dobrej słyszalności
naszych podkastów!



RECENZJE, SPRAWOZDANIA

Emilia Wielądek-Żukowska
Bielsk Podlaski

SPOTKANIE AUGUSTÓW 2021

W dniu 28 sierpnia 2021 roku w Augustowie, po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią Covid-19, odbyło się spotkanie integracyjne lekarzy weterynarii organizowane przez Północno – Wschodnią Izbę Lekarsko - Weterynaryjną.

Rejs statkiem połączony z imprezą taneczną cieszył się ogromnym powodzeniem. Humory dopisywały mimo momentami niesprzyjających warunków pogodowych. Lekka mżawka nie odstraszała uczestników, którzy licznie tańczyli na górnym pokładzie. Po zakończonym rejsie mogliśmy bawić się na zacumowanym w porcie statku. Dalsza część imprezy odbyła się na lądzie w Pensjonacie „Żagielek”.

Należy wspomnieć, iż w organizację spotkania lekarzy weterynarii zaangażowała się Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna, a także następujące firmy: Ceva, Zoetis, Elanco, Centrowet, Makrowet, Dowet. Wszystkim sponsorom składamy serdeczne podziękowania za współpracę, jak również okazane wsparcie finansowe.

prof. dr hab. Krzysztof Tomczuk
Kierownik Katedry Parazytologii i Chorób Ryb
Wydziału Medycyny Weterynaryjnej
Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

KONFERENCJA PARAZYTOLOGÓW WETERYNARYJNYCH W CIECHANOWCU

Ciechanowiec dzięki swej wyjątkowej historii, licznym zabytkom oraz niepowtarzalnemu zaangażowaniu wielu pokoleń jego mieszkańców w upamiętnianie kultury i tradycji przyciąga liczne rzesze przedstawicieli świata kultury i nauki z Polski i zagranicy. W atmosferze myśli naukowych Ks. Krzysztofa Kluka, nazywanego „polskim Karolem Darwinem”, odbywają się tutaj liczne spotkania, wystawy, konferencje i sympozja naukowe z wielu dziedzin nauki. Jednym z takich wydarzeń była odbywająca się w dniach 6 - 9 września 2021 r. w Muzeum Rolnictwa im Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu II Konferencja naukowo - szkoleniowa: *Parazytozy zwierząt -aktualne zagrożenia - nowe rozwiązania terapeutyczne i profilaktyczne.*

Konferencja ta stała się już wydarzeniem cyklicznym. Pierwsza edycja odbyła się w tym samym miejscu w 2017 r. i została przyjęta przez jego uczestników z dużym uznaniem i licznymi zapytaniami o kolejne spotkania. Trudności związane ze wskazaniem odpowiedniego dla większości zainteresowanych terminu, a szczególnie obostrzenia epidemiologiczne ostatnich lat spowodowały, że dopiero po 4 latach II edycja tej konferencji mogła dojść do skutku.

Głównymi organizatorami konferencji byli: Zakład Parazytologii i Chorób Inwazyjnych działający w ramach Katedry Parazytologii i Chorób Ryb, Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Muzeum Rolnictwa im Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, a także Polska Rada Konsultacyjna ds. Parazytoz Zwierząt Towarzyszących - ESCCAP Polska, Polskie Towarzystwo Parazytologiczne oraz Biebrzański Park Narodowy.

Konferencja miała na celu prezentację najnowszych osiągnięć parazytologii weterynaryjnej, a także nauk pokrewnych w Polsce i krajach sąsiednich oraz ich popularyzację w celu praktycznego wykorzystania efektów badań.

W związku z upływającą w bieżącym roku 130 rocznicą urodzin twórcy polskiej szkoły parazytologicznej prof. dr hab. dr h. c. multi Witolda Stefańskiego, pamięci tego wielkiego naukowca i organizatora nauki, a także wybitnym profesorom z ośrodka lubelskiego: śp. prof. dr hab. Jerzemu Lechowi Gundlachowi, śp. prof. dr hab. Andrzejowi Bernardowi Sadzikowskiemu oraz śp. prof. dr hab. Krzysztofowi Kostro dedykowano to wydarzenie naukowe.

Organizację całego wydarzenia koordynował Komitet organizacyjny w składzie: przewodniczący: prof. dr hab. Krzysztof Tomczuk, członkowie: mgr Dorota Łapiak, mgr Anna Wiśniewska, dr hab. Jakub Gawor, prof. IP PAN, dr hab. Joanna Hildebrand prof. UW, dr Maria Studzińska, dr Marta Demkowska-Kutrzepa, dr Monika Roczeń-Karczmarz, dr Klaudiusz Szczepaniak, mgr inż. Artur Wiatr.

Kwestie merytoryczne powierzono Komitetowi naukowemu w składzie: prof. dr hab. Krzysztof Tomczuk, prof. dr hab. Anna Bogucka-Kocka, prof. dr hab. Tomasz Cencek, prof. dr hab. Rajmund Sokół, dr hab. Joanna Hildebrand prof. UW, dr hab. Izabella Rząd prof. US, dr hab. Jakub Gawor prof. IP PAN, dr hab. Mirosław Mariusz Michalski, dr hab. Rusłan Salamatin, dr hab. Jacek Karamon prof. PIWET, dr hab. Jacek Sroka prof. PIWET, dr Maria Studzińska, dr Marta Demkowska-Kutrzepa, dr Monika Roczeń-Karczmarz, dr Klaudiusz Szczepaniak, dr Maciej Klockiewicz. Komitet naukowy, reprezentujący uznane



ośrodki naukowe w kraju, był gwarantem wysokiego poziomu naukowego prezentowanych doniesień konferencyjnych oraz profesjonalnego moderowania przebiegu sesji naukowych.

Patronat honorowy nad konferencją roztoczyli: Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie prof. dr hab. Krzysztof Kowalczyk oraz Marszałek Województwa Podlaskiego Artur Kosicki.

Komitet Honorowy konferencji utworzyli: J.M. Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie prof. dr hab. Krzysztof Kowalczyk, J.M. Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie prof. dr hab. dr h.c. multi Marian Wesołowski, Marszałek Województwa Podlaskiego Artur Kosicki, J.M. Rektor SGGW w Warszawie prof. dr hab. dr h.c. Włodzimierz Kluciński oraz J.M. Rektor SGGW w Warszawie prof. dr hab. dr h.c. Tomasz Borecki.

Konferencja mogła się odbyć dzięki finansowemu wsparciu Ministra Edukacji i Nauki w ramach grantu „Doskonała nauka Ministra Edukacji i Nauki”, a także hojności grona sponsorów, firm farmaceutycznych: Elanco, Intervet, Zoetis i Boehringer Ingelheim. Partnerami wspomagającymi konferencję byli także Grupa „Centrowet”, Lubelska Izba Lekarsko-Weterynaryjna oraz Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele najlepszych ośrodków badawczych reprezentujących parazytologię weterynaryjną i nauki pokrewne w kraju i za granicą, liczna grupa zaproszonych gości oraz zainteresowani problematyką parazytologiczną, wiodący praktykujący lekarze weterynarii. Zostali oni uhonorowani przyznaniem 30 punktów edukacyjnych przez Radę Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. W trakcie czterech dni obrad z wybranych sesji naukowych, spotkań kulturalowych, w których odbywały się prezentacje plakatów oraz imprez towarzyszących skorzystało ponad 150 osób.

Konferencja rozpoczęła się 6 września 2021 r. od powitania wszystkich uczestników oraz gości przez organizatorów tego wydarzenia: Dyrektor Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu mgr Dorotę Łapiak oraz kierownika Katedry Parazytologii i Chorób Ryb Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie prof. dr hab. Krzysztofa Tomczuka. Następnie wykład inauguracyjny pt. „Wspomnienie o profesorze Witoldzie Stefańskim w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę nadania tytułu doktora honoris causa SGGW w Warszawie” wygłosił prof. dr hab. dr h.c. Włodzimierz Kluciński.

Program konferencji obejmował odrębne sesje poświęcone parazytozom określonych gatunków zwierząt oraz zoonozom pasożytniczym

w kontekście ich zwalczania. W trakcie konferencji przeprowadzono 8 sesji naukowych, w tym jedną wyjazdową w Biebrzańskim Parku Narodowym. Tematy sesji obejmowały: Zoonozy Pasożytnicze, Parazytozy Zwierząt Gospodarskich, Parazytozy Zwierząt Wolnożyjących - 3 sesje, Parazytozy Zwierząt Mięsożernych, Parazytozy Koni, Nowe Rozwiązania Diagnostyczne i Terapeutyczne.

Wygłoszono 42 wykłady o tematyce parazytologicznej bazujące na pracach naukowych 129 autorów doniesień konferencyjnych. Autorzy reprezentowali 49 różnych jednostek naukowych z kraju i zagranicy oraz 14 innych jednostek, w tym laboratoryjnych i usługowo-leczniczych.

Szczególnymi gośćmi konferencji byli wybitni parazytologowie z krajów sąsiednich, w tym: prof. Georg von Samson-Himmelstjerna Dyrektor Instytutu Parazytologii Uniwersytetu w Berlinie, prof. Hubertus Herzberg z Instytutu Parazytologii Uniwersytetu w Zurichu, prof. Vitalii Kharchenko Dyrektor Instytutu Zoologii I. I. Schmalhausena w Kijowie oraz prof. Martina Miterpakowa, prof. Zuzana Hurnikowa i prof. Daniela Antolowa z Instytutu Parazytologii w Koszycach na Słowacji. Swoją obecnością konferencję zaszczylicili także Rektorzy UP w Lublinie: prof. dr hab. Krzysztof Kowalczyk, prof. dr hab. Marian Wesołowski, dr hab. Urszula Kosior-Korzecka prof. uczelni oraz Prodziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej prof. dr hab. Marta Kankofer. Uczestnicy Konferencji wysoko ocenili jej poziom naukowy i organizacyjny, a także miłą atmosferę dającą możliwość osobistego poznania się i wzajemnej wymiany wszelkich informacji.

Bardzo interesującym wydarzeniem w ocenie uczestników była także wyjazdowa sesja naukowa w Biebrzańskim Parku Narodowym poświęcona parazytozom zwierząt wolnożyjących, połączona ze zwiedzaniem Parku.

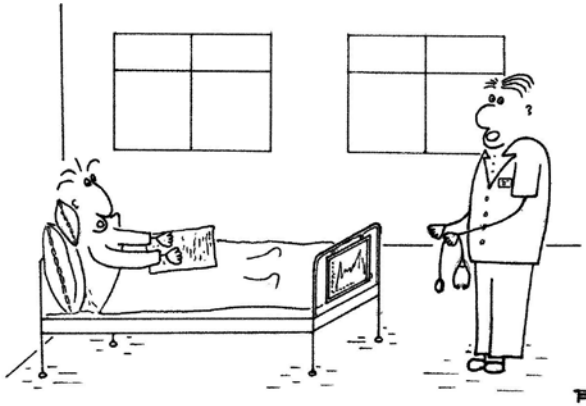
Serdecznie dziękuję za miłe przyjęcie i gościnność całej Dyrekcji, gronu przewodników, a szczególnie Dyrektorowi mgr. inż. Arturowi Wiatrowi. Obecność uczestników w tym wyjątkowym miejscu



skłoniła organizatorów do włączenia w program konferencji także elementu patriotycznego w postaci złożenia wieńca w barwach narodowych i zapalenia zniczy na grobach „Bohaterów Wizny” z 1939 r. w Górze Strękowej.

Wszyscy uczestnicy konferencji, zauroczeni podlaską gościnnością, a także pięknem Muzeum Rolnictwa i Weterynarii oraz Skansenu Budownictwa Podlaskiego skąpanym we wrześnie słońcu, wyjechali z Ciechanowca z postanowieniem rychłego powrotu, nie tylko na kolejne edycje Konferencji Parazytologicznej.

Ze swej strony chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom konferencji, zaproszonym gościom, licznemu gronu sponsorów, członkom komitetów organizacyjnego i naukowego za ich zaangażowanie, które przyczyniło się do sukcesu tego wydarzenia naukowego. Szczególne podziękowania kieruję do Dyrektora Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu mgr Doroty Łapiak, mgr Anny Wiśniewskiej oraz całej kadry tej jednostki kultury za wyjątkową gościnność i wszelką pomoc w przeprowadzeniu konferencji w tak czarującym miejscu.



- ***Czasami żałuję, że nie skończyłem weterynarii.***
- ***Dlaczego?***
- ***Żona mnie podejrzewa o romanse z pacjentkami!***

ODZNACZENIE MEDALEM ŚWIĘTEGO IZYDORA ORACZA

W dniu 26 września 2021 r. w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie odbyła się uroczysta Msza święta, podczas której przyznano Medale Świętego Izydora Oracza.

W tym roku Kapituła Stowarzyszenia Świętego Izydora Oracza w Białymstoku przyznała odznaczenie lek. wet. Henrykowi Grabowskiemu.

Henryk Grabowski jako lekarz weterynarii zajmujący się higieną środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego czynnie uczestniczył w pracach związanych z modernizacją, rozbudową zakładów przemysłu spożywczego. Efektem tej działalności było uzyskanie przez 11 zakładów uprawnień do handlu w Unii Europejskiej. Uczestniczył osobiście, ale także kierował szeregiem akcji przy zwalczaniu chorób groźnych dla zwierząt i ludzi. Będąc Podlaskim Wojewódzkim Lekarzem Weterynarii podejmował wiele skutecznych działań w kierunku zwalczania ASF. Organizował wiele spotkań poświęconych afrykańskiemu pomorowi świń mających na celu uświadomienie zagrożeń, jakie niesie ta choroba oraz o konieczności stosowania bioasekuracji. Spotkania te kierowane były zarówno do rolników jak i pracowników Inspekcji Weterynaryjnej.

Od początku istnienia do chwili obecnej jest czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku, organizacji społecznej propagującej krzewienie wiedzy weterynaryjnej i weterynaryjno-rolniczej wśród członków, sympatyków oraz zainteresowanych podmiotów związanych z rolnictwem.





W I kadencji Rady Powiatu Bielskiego pełnił funkcję członka zarządu powiatu. Od wielu już lat sprawuje opiekę nad miejscami pamięci narodowej w powiecie bielskim. Charytatywnie uczestniczy w pracach budowlanych i porządkowych mających na celu zabezpieczenie i zachowanie miejsc pamięci narodowej oraz ich otoczenia w jak najlepszym stanie.

Henryk Grabowski to wieloletni delegat na zjazdy lekarzy weterynarii Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, którego działania są doceniane przez samorząd zawodowy.

Grzegorz Jakubik
Ciechanowiec

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ POŚWIĘCONEJ PROF. JANOWI TROPILE

W dniu 6 listopada 2021 r. odbyła się w Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu podniosła uroczystość. Dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej prof. dr. hab. Janowi Tropile – współorganizatorowi Muzeum Weterynarii, wieloletniemu członkowi Rady Muzeum.

Na uroczystość przybyli liczni goście: rodzina i przyjaciele Profesora, przedstawiciele Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na czele z dr hab. Martą Mendel, Prorektorem SGGW ds. współpracy międzynarodowej i prof. dr. hab. Marcinem Bańburą, Dyrektorem Instytutu Medycyny Weterynaryjnej SGGW, przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, przedstawiciele lokalnego środowiska weterynaryjnego, członkowie Rady Muzeum Rolnictwa, władze lokalne.



Pierwszym punktem programu była sesja dedykowana osobie Pana Profesora. Dyrektor Muzeum Rolnictwa Dorota Łapiak przywitała przybyłych i przekazała głos prof. Pawłowi Sysie, który poprowadził spotkanie.

Pierwszy wystąpił kierownik Działu Weterynarii lek. wet. Grzegorz Jakubik z prezentacją „Jan Tropiło i Muzeum Weterynarii”. Była to bogato ilustrowana kronika współpracy Profesora z Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu.

Następnie uczestnicy sesji wysłuchali wspomnień dr. Leszka Kiszczaka. Nie mogąc przybyć z dalekich Chojnic, postanowił on nagrać materiał wideo, który został odtworzony w czasie sesji. Opowiedział on nam o latach wspólnej pracy na uczelni, wyjazdach do Ciechanowca, wieloletniej przyjaźni.

Kolejny prelegent – dr Dariusz Jaworek, podobnie jak poprzednik – emerytowany pracownik Katedry Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Publicznego, wygłosił referat „Profesor Jan Tropiło – człowiek wielu pasji”. Skupił się w nim na artystycznych pasjach Profesora. W tekst wystąpienia wplecione zostały wiersze autorstwa dr. Jaworka.

Dr Jarosław Sobolewski, aktualny Przewodniczący Sekcji Historii Medycyny Weterynaryjnej PTNW, mówił o Profesorze jako badaczu dziejów zawodu w referacie „Szkola historii weterynarii Jana Tropiły”.

Kolejne wystąpienie prof. dr hab. Czesława Waszkiewicza, Przewodniczącego Rady Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, dotyczyło wieloletniej współpracy prof. Tropiły z muzeum. Ponadto opowiedział o Jego zasługach dla pielęgnowania historii tak zawodu weterynaryjnego, jak i dziejów SGGW.

Prowadzący sesję prof. dr hab. Paweł Sysa przedstawił wspomnienie nie tylko o prof. Janie Tropile. Opowiedział także o drugiej wybitnej postaci związanej z naszym muzeum, zmarłym niedawno prof. Bohdanie Rutkowiaku. Opowieść swą zatytułował „Przyjaciele, Janek i Danek”.

Na koniec w imieniu rodziny Profesora wystąpił syn Jakub Tropiło, który opowiedział o genealogii Rodu Tropiłów.

Następnie udano się pod budynek stajni – Muzeum Weterynarii, gdzie po przemówieniach Dyrektor Doroty Łapiak i Prorektor Marty Mendel uroczyście odślonięto tablicę. Dokonali tego żona Profesora prof. dr hab. Krystyna Suchorska-Tropiło i prawnuczęta Łucja i Tadeusz Jan.

Wydarzeniu towarzyszyła okolicznościowa ekspozycja, na którą składały się fotografie ze zbiorów Muzeum Rolnictwa, Szkoły Główn-

nej Gospodarstwa Wiejskiego, prywatnych dr. Leszka Kiszczaka oraz pamiątki ze zbiorów muzeum i rodzinnych.

Profesor Jan Tropiło w latach 1980–1993 pełnił funkcję Pełnomocnika Zarządu Głównego PTNW



do spraw Muzeum Weterynarii w Ciechanowcu. Był współorganizatorem i autorem scenariusza otwartej w 1982 ekspozycji, poświęconej weterynarii. W latach 1982–2011 był członkiem Rady Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu.

Przez wiele lat był motorem wielu działań, które muzeum realizowało głównie we współpracy z Polskim Towarzystwem Nauk Weterynaryjnych, Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego, czy innymi instytucjami weterynaryjnymi i muzealnymi.

W Ciechanowcu organizowano sesje Sekcji Historycznej PTNW, którym towarzyszyły wystawy czasowe – „Losy i walka polskich lekarzy weterynarii podczas II wojny światowej” (1993), „Kobiety w polskiej weterynarii” (1997), „20 lat Muzeum Weterynarii w służbie zawodu i społeczeństwa” (2002).

Ważnym wątkiem w działalności Profesora Tropiły była humanizacja zawodu, czego wyrazem były przedsięwzięcia prezentujące pozazawodowe aktywności lekarzy weterynarii – wystawy: – „Ekslibris weterynaryjny” (1983), „Rysunek satyryczny Bohdana Rutkowiaka” (1985), „Twórczość plastyczna lekarzy i techników weterynarii” (1986), „Dary ziemi w ekslibrisie” ze zbiorów prof. dr. hab. Bohdana Rutkowiaka (1991).

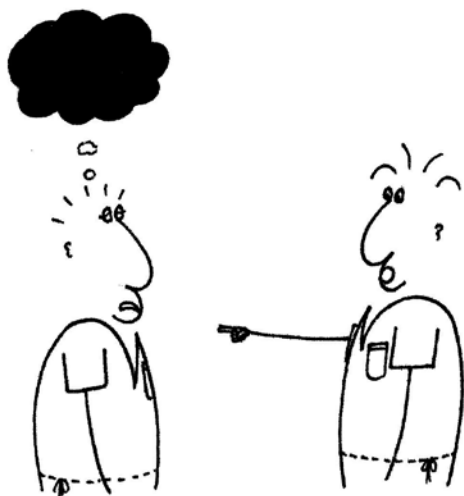
Dzięki Jego działaniom zyskano także wiele eksponatów oraz niezliczoną ilość książek i czasopism, które trafiły do zbiorów Działu Weterynarii. Za pośrednictwem Profesora inni także przekazywali dary dla muzeum ufając Jego autorytetowi. Prof. Jan Tropiło był także współautorem pierwszego katalogu Muzeum Weterynarii.

Profesor wspierał działalność naukową kierowników Działu Weterynarii. Dr Jerzy Jastrzębski pod Jego kierunkiem przygotował i obro-

nił pracę doktorską „Weterynaria ludowa w północno-wschodniej Polsce (XIX i XX wiek)”. Wspólnie z obecnym kierownikiem, piszącym te słowa, przygotował wiele opracowań i artykułów.

W Jego osobie Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu zyskało na wiele lat mądrego doradcę, sprawnego organizatora, a przede wszystkim oddanego przyjaciela. Odślonięcie tablicy pamiątkowej na budynku Muzeum Weterynarii jest skromnym wyrazem naszej wdzięczności i uhonorowaniem Pana Profesora.

Autor zdjęć:
Łukasz Zacharewicz



P.

- O czym tak myślisz?**
- O przyszłości naszego zawodu!**

Marek Pirsztuk
Augustów

FORUM EKSPERTÓW CHORÓB BYDŁA AUGUSTÓW 2021

26 listopada 2021 r. pod patronatem Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, Powiatowego Lekarza Weterynarii w Augustowie oraz Północno-Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej, odbyła się konferencja pt. „FORUM EKSPERTÓW CHORÓB BYDŁA”. Konferencja jest kontynuacją spotkań z tematyki bujatrycznej zapoczątkowaną dwa lata temu.



W roku ubiegłym ze względu na obostrzenia epidemiologiczne nie mogliśmy kontynuować corocznych spotkań. W tym roku przy zachowaniu reżimu sanitarnego postanowiono o przeprowadzeniu spotkania konferencyjnego. Ponad siedemdziesięciu uczestników z dużym zainteresowaniem wysłuchało prelekcji znanych i cenionych wykładowców z zakresu chorób bydła. Tematami prelekcji były :

- Najczęstsze błędy w funkcjonowaniu urządzeń udojowych – dr n. wet. Sebastian Smulski
- Skuteczna synchronizacja rui u krów mlecznych – o czym pamiętać – prof. dr hab. Wojciech Barański
- Obora krów mlecznych w aspekcie ograniczania stosowania antybiotyków – lek. wet. Marek Wysocki
- Aktualne spojrzenie na przyczyny i terapie biegunek cieląt – dr n. wet. Michał Bednarski
- Aktualne poglądy na terapię (endo) metritis u bydła – prof. dr hab. Wojciech Barański
- Ograniczenie stosowania antybiotyków w mastitis – dr n. wet. Sebastian Smulski

- Czopy dostrzykowe jako niezbędny element selektywnej terapii w zaszusaniu - lek. wet. Urszula Glinka
- Biotechnologia rozrodu szansą na poprawę zdrowotności wymienia i jakości mleka - lek. wet. Marta Teperek
- Ekstensywne leczenie metritis bez okresu karencji – lek. wet. Jarosław Radziwon



Uczestnicy konferencji mieli również okazję zapoznania się z nowościami firm farmaceutycznych oraz przedstawiających aparaturę diagnostyczną.

Patronat medialny forum: Lecznica Dużych Zwierząt

Prowadzenie konferencji: Marek Pirsztuk.

Marek Wysocki honorarium za wykład przeznaczył na rzecz Fundacji „PRO BONO VETERINARIAE”.

Planowanym terminem kontynuacji spotkań z zakresu bujatyryki jest 25 listopada 2022 roku.

LUDZIE I ICH PASJE...

Czy to człowiek tworzy pasję, czy raczej jest odwrotnie? Na pewno człowiek z pasją jest jakby „pełniejszy”. Dla siebie i innych. Wokół nas zapaleńców jest pewnie wielu, nie każdy z nich ujawnia na co dzień swe hobby. Postanowiliśmy zatem udostępnić łamy naszego Biuletynu lekarzom weterynarii, którzy chcą podzielić się z innymi, tym, co w powszedniości nietypowe, co sprawia, że szarość nabiera koloru i inaczej spoglądamy na świat.

Jedną z takich osób jest niewątpliwie nasza koleżanka lek. wet. Olga Lewczuk, która odkryła podwodny świat nurkowania. Olga Lewczuk jest absolwentką Wydziału Medycyny Weterynaryjnej na Uniwersytecie Warmińsko – Mazurskim w Olsztynie (2005). Obecnie zajmuje stanowisko Powiatowego Lekarza Weterynarii w Zambrowie.

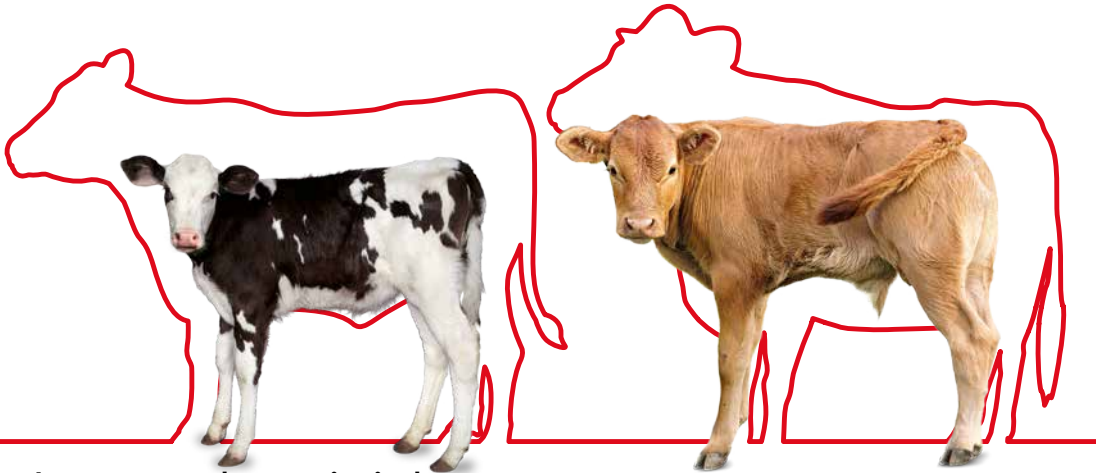
Swoją pasją podzielił się z nami kolega lek. wet. Michał Szczygielski, który wraz z małżonką Anielą zajmuje się profesjonalną uprawą irysów. Michał Szczygielski jest absolwentem Wydziału Weterynaryjnego Akademii Rolniczej w Lublinie (1977). Swoją karierę zawodową, aż do przejścia na emeryturę, realizował na stanowisku Inspektora Weterynaryjnego w Zakładach Mięsnych „Łmeat” w Łukowie.

/od Redakcji/

Baycox® Multi

Zapobieganie | Ochrona | Zysk

Zapobieganie kokcydiozie pozwala osiągnąć **optymalne zyski** twoim klientom.¹



Łatwe podawanie i skuteczne zwalczanie kokcydiozy.^{2,3}

Bibliografia: 1. Fitzgerald PR. The economic impact of coccidiosis in domestic animals. Adv Vet Sci Comp Med. 1980; 24:121-143. 2. Mundt HC, Bangoura B, Mengel H, Keidel J, Daugschies A. Control of clinical coccidiosis of calves due to E. bovis and E. zuernii with Baycox® Bovis under field conditions. Parasitol Res. 2005; 97:134-142. 3. Veronesi F, Diarera M, Viola O, Floretti DP. Long-term effect of toltrazuryl on growth performances of dairy heifers and beef calves exposed to natural Eimeria zuernii and Eimeria bovis infections. Vet J. 2011;190(2):296-299.

1. **NAZWA PRODUKTU LECZNICZYGO WETERYNARYJNEGO:** Baycox Multi 50 mg/ml zawiesina doustna dla bydła, świń i owiec. 2. **SKŁAD JAKOŚCIOWY I ILOŚCIOWY:** 1 ml zawiera: Substancja czynna: Toltrazuryl 50,0 mg. Substancje pomocnicze: Sól heptaoctan (E211) 2,1 mg, sodu propionian (E281) 2,1 mg. Wykaz wszystkich substancji pomocniczych, patrz punkt 6.1. 3. **POSTĄĆ FARMACEUTYCZNA:** Zawiesina doustna Biała lub żółtawa zawieszina. 4. **SZCZEGÓLNE DANE KLINICZNE:** 4.1 Docelowe gatunki zwierząt: Bydło (ciętła; ciętła przyszłej użytkowości mlecznej, ciętła przeznaczone do produkcji jolkowiny oraz byczki ras mlecznych przeznaczone na intensywny opasek), świnię (3-5 dniowe prosięta), owce (jagnięta). 4.2 Wskazania lecznicze dla poszczególnych docelowych gatunków zwierząt: Bydło: Zapobieganie występowaniu objawów klinicznych kokcydiozy, jak również ograniczenie wydalania kokcydii w ciętlu na farmach, gdzie wcześniej notowano przypadki kokcydiozy powodowanej przez Eimeria bovis lub Eimeria zuernii. Swinię: Zapobieganie występowaniu objawów klinicznych kokcydiozy u nowonarodzonych przysiód (3-5 dniowych) na farmach, gdzie wcześniej notowano przypadki kokcydiozy powodowanej przez Cystoisospora suis. Owce: Zapobieganie występowaniu objawów klinicznych kokcydiozy, jak również ograniczenie wydalania kokcydii w jagniąt na farmach, gdzie wcześniej notowano przypadki kokcydiozy powodowanej przez Eimeria crandallii lub Eimeria ovinoidalis. 4.3 Przeciwwskazania: Nie stosować w przypadku nadwrażliwości na substancję czynną lub na dowolną substancję pomocniczą. 4.4 Specjalne ostrzeżenia dla każdego z docelowych gatunków zwierząt: Zaleca się leczenie wszystkich zwierząt w danej zagrodzie. Przestrzeganie zasad higieny może ograniczyć ryzyko wystąpienia kokcydiozy. Dlatego zaleca się jednocześnie poprawienie warunków higienicznych w danym obiekcie, szczególnie w odniesieniu do czystości i ograniczenia wilgotności. W celu uzyskania najwyższych korzyści wynikających ze stosowania produktu, zwierzęta powinny być leczone jeszcze przed przewidywanym pojawieniem się objawów klinicznych choroby, tj. w okresie presymptomów. W przypadku wystąpienia klinicznej postaci kokcydiozy, u pojedynczych osobników, które już wykazały objawy biegunki, może być konieczne zastosowanie leczenia wspomagającego. Leczenie podczas wystąpienia objawów klinicznych może mieć u pojedynczych osobników ograniczoną skuteczność z powodu uszkodzenia jelita cienkiego. Tak jak w przypadku innych produktów przeciwpasożytniczych częste i wielokrotne stosowanie leków przeciwpasożytniczych z tej samej grupy może prowadzić do rozwoju oporności. 4.5 Specjalne środki ostrożności dotyczące stosowania: Specjalne środki ostrożności dotyczące stosowania u zwierząt: Brak. Specjalne środki ostrożności dla osób podających produkt leczniczy weterynaryjny zwierzętom. Osoby o znanej nadwrażliwości na substancję czynną lub na dowolną substancję pomocniczą powinny unikać kontaktu z produktem leczniczym weterynaryjnym. Unikać kontaktu produktu ze skórą lub oczami. Jakikolwiek przypadkowe zaskłapanie skóry lub oczu należy natychmiast zmyć wodą. Nie jeść, nie pić, nie palić w trakcie pracy z produktem. Inne środki ostrożności. Wykazano, że główny metabolit toltrazurylu, toltrazurylu siłkon (ponazuryl) charakteryzuje się dużą trwałością (T1/2 około 3 roku) i mobilnością w glebie, więc może być toksyczny dla roślin w tym także gatunków uprawnych. Z wymienionych powodów dotyczących wpływu na środowisko wprowadzono następujące ograniczenia w stosowaniu: Bydło: Ciętła przeznaczone do produkcji cielęciny: Nie stosować u cieląt przeznaczonych do produkcji cieląt przyszłej użytkowości mlecznej. Nie podawać cielętom o masie ciała powyżej 80 kg. Aby zapobiec wystąpieniu niepożądanego wpływu na rośliny oraz ewentualnego zanieczyszczenia wod gruntowych, obornik pochodzący od leczonych cieląt nie może być stosowany do nawożenia gleby bez uprzedniego wymieszania z obornikiem od nieleczonych krów. Obornik pochodzący od leczonych cieląt, zanim zostanie użyty do nawożenia, musi być wymieszany z co najmniej trzykrotnie większą wagowo ilością obornika pochodzącego od dorosłych krów. Ciętła przeznaczone do produkcji jolkowiny: Nie podawać cielętom o masie ciała powyżej 150 kg. Owce: Jagnięta, utrzymywane przez całe życie w systemie intensywnego chowu alkiegowego, nie mogą być leczone, po osiągnięciu wieku 6 tygodni lub masy ciała powyżej 20 kg. Obornik pochodzący z leczonych zwierząt powinien być użyty na tym samym kawałku ziemi tylko raz na trzy lata. Świnie: Brak. 4.6 Działania niepożądane (częstość i stopień nasilenia): Nieznane. U świń brak interakcji w połączeniu z produktami uzupełniającymi żelazo. 4.7 Dawkowanie i drogi podawania: Podanie doustne. Wszystkie gatunki: Zawieszina doustna przeznaczona do bezpośredniego zastosowania należy przed użyciem wstrząsać przez 20 sekund. W celu osiągnięcia największych korzyści wynikających ze stosowania produktu, zwierzęta powinny być leczone jeszcze przed przewidywanym pojawieniem się objawów klinicznych choroby, tj. w okresie presymptomów. Aby zapewnić podanie odpowiedniej dawki, należy określić masę ciała zwierzęcia tak dokładnie jak to tylko możliwe. Bydło: Każdemu zwierzęciu należy podać doustnie pojedynczą dawkę wynoszącą 15 mg toltrazurylu/kg masy ciała, co odpowiada 3,0 ml zawiesziny doustnej na 10 kg m.c. Dla każdego grupy zwierząt tej samej rasy i w tym samym lub zbliżonym wieku, dawkowanie powinno być dostosowane do najcięższego zwierzęcia w grupie. Świnie: Każdemu 3-5 dniowemu prosięciu należy podać doustnie pojedynczą dawkę wynoszącą 20 mg toltrazurylu/kg m.c., co odpowiada 0,4 ml zawiesziny doustnej na 10 kg m.c. Wskazane jest używanie sprzętu dozującego odmierającego dawkę z dokładnością do 0,1 ml, ponieważ produkt podawany jest prostsiem w niewielkiej objętości. Owce: Każdemu zwierzęciu należy podać doustnie pojedynczą dawkę wynoszącą 20 mg toltrazurylu/kg m.c., co odpowiada 0,4 ml zawiesziny doustnej na 10 kg m.c. Jeśli zwierzęta są leczone zbiorowo, a nie pojedynczo, należy je pogrupować według ich masy ciała i podać odpowiednią dawkę, tak aby uniknąć podania zbyt niskiej dawki lub przedawkowania. 4.10 Przedawkowanie (objawy, sposób postępowania przy udzielaniu natychmiastowej pomocy, odtrutki), jeśli konieczne: Podanie dawki trzykrotnie większej od zalecanej jest dobrze tolerowane przez prosięta i cielęta i nie wiąże się z pojawieniem objawów niepożądanych. W przeprowadzonych u jagniąt badaniach zastosowano, że zastosowanie dawki trzykrotnie większej od zalecanej w jednorazowym podaniu oraz dawki dwukrotnie większej od zalecanej podawanej przez 2 kolejne dni, nie powoduje wystąpienia żadnych objawów przedawkowania. 4.11 Ochrona (-) karencji: Bydło: Tarki jagnięt: 63 dni. Mleko: Produkt niedopuszczony do stosowania u zwierząt w laktacji, produkujących mleko przeznaczone do spożycia przez ludzi. Świnie: Tarki jagnięt: 77 dni. Owce: Tarki jagnięt: 42 dni. Mleko: Produkt niedopuszczony do stosowania u owiec w laktacji, produkujących mleko przeznaczone do spożycia przez ludzi. 6.6 Specjalne środki ostrożności dotyczące oszczędności: Oszczędność: Niezwykle oszczędny produkt leczniczy weterynaryjny i jego odpady należy usunąć w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami. 7. **NAZWA I ADRES PODMIOTU ODPOWIEDZIALNEGO:** Bayer Animal Health GmbH, Kaiser Wilhelm Allee 50, 51373 Leverkusen, Niemcy. Tel. kontakty: 801 80 20 60. 8. **NUMER(-) POZWOLENIA NA OPUSZCZENIE DO OBROTU:** 2703/17. Wyłącznie dla zwierząt - wydawany z przepisu lekarza - Rp. Do podawania wyłącznie przez lekarza weterynaryjnego. Prezes Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych.



Elanco i ukośny znak są znakami towarowymi Elanco lub spółek powiązanych. Baycox jest sprzedawany przez firmę Elanco lub jej spółki powiązane i nie jest produktem firmy Bayer. Baycox jest własnością firmy Bayer i jest używany na podstawie licencji. ©2021 Elanco i spółki związane. PM-PL-21-0249

Elanco

PAKUJ SIĘ! JEDZIEMY DO...!

Pakuj się! Jedziemy do...! wołałam ilekroć do głowy wpadał kolejny pomysł na podróż. Rozpoczynał się najprzyjemniejszy czas wyznaczania tras, wyszukiwania ciekawostek o miejscach, które na nas czekają, puls przyspieszał, a w głowie kiełkowały pomysły, jak wycisnąć z tego niesamowitego czasu maksimum.

„Wszak istnieje coś takiego jak zarażenie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej.” Ryszard Kapuściński.

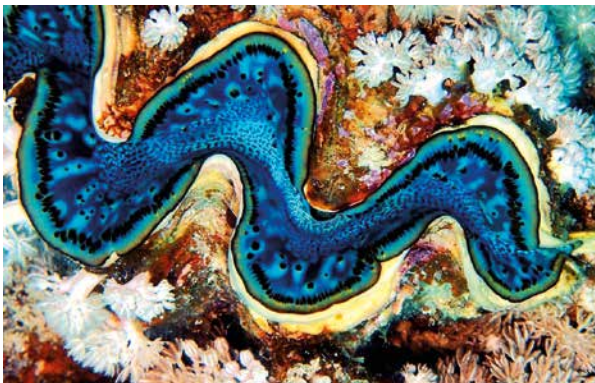
Te słowa idealnie opisują „podróżny stan umysłu”, a jedna z takich podróży wiele lat temu otworzyła przede mną podwodny świat, który pochłonął mnie bez reszty. Od tej pory nie potrzebowałam powodu, żeby nurkować, potrzebowałam powodu, żeby tego nie robić. To pasja, która niesie za sobą bezgraniczną przyjemność obcowania z naturą, a podwodny świat czeka, aby go odkrywać.

Czy nurkowanie może się znudzić? Nigdy! Każde zejście pod wodę jest inne, bo nie ma dwóch takich samych miejsc. Możesz nurkować w wodach na całym świecie, poczynając od wielu pięknych miejsc w Azji Południowo-Wschodniej, po Karaiby w Ameryce Środkowej, czy słynną Wielką Rafę Koralową w Australii. Ale nurkowanie to nie tylko tropikalne oceany. Nurkować można w lodowato zimnych wodach Islandii, krystalicznie przejrzystych jeziorach Austrii i tuż obok nas - w najgłębszym



jeziorze Hańczy. Każde miejsce ma swój urok i chociaż w wielu znajdziesz podobną faunę i florę, to wcale nie znaczy, że kolejne nurkowania w tym samym miejscu przyniosą te same doświadczenia. Każde zanurzenie pod wodę jest inne, za każdym razem zobaczysz inne stworzenia,

odkryjesz nowe emocje, zwrócisz uwagę na inne szczegóły. Raz zaskoczy cię gromada żerujących makreli, raz raki, które opanują piaszczyste dno w nowym miejscu, a jeszcze innym wpłyniesz wprost na wędrującą w skalnym kanionie murenę.



To zbyt mało, by zejść pod wodę? Na pewno nie, ale jeśli nadal szukasz powodu, a marzysz o najspokojniejszym miejscu na świecie – zanurkuj! Nurkowanie to wspaniała odskocznia od zgiełku i rozpędzonego świata. Gdy tylko schodzisz pod wodę, nie słyszysz nic prócz własnego oddechu. Bez rozmów, bez dzwoniących telefonów, cała komunikacja odbywa się za pomocą sygnałów ręcznych. Kiedy jesteś pod powierzchnią, całkowicie zapominasz o tym, co dzieje się na lądzie i co cię zajmuje. Przez tę godzinę jesteś pod wodą, tylko ty i natura. I chociaż ogranicza cię pojemność butli i w końcu trzeba będzie wyjść na powierzchnię, to przynajmniej przez krótki czas otaczająca niebieska głębia da poczucie nieważkości, a to lekkie, swobodne poruszanie pozwoli poczuć się częścią morskiego życia.

Jesteś duszą towarzystwa? Nic straconego! Gdziekolwiek nurkujesz, zawsze spotkasz wspaniałych kompanów. Powiedzenie „radość dzielona z drugą osobą jest podwójna” idealnie znajduje odzwierciedlenie we wspólnym celebrowaniu wspomnień spod wody. Wieczorne opowieści o podwodnych doświadczeniach i przygodach, tych najbardziej ekscytujących, czasem też mrożących krew w żyłach, pozwalają wrócić „na sucho” w te niesamowite miejsca oraz wzbogacić swoją wiedzę, aby jeszcze bezpieczniej korzystać z uroków tego wyjątkowego hobby. Dzięki wspólnej pasji nawiązało się wiele przyjaźni, bo pod wodą nie jest ważne czym się zajmujesz, jak wygląda twój samochód, czy skąd pochodzisz. Nurkowanie sprawia, że czujesz się częścią jednej wielkiej rodziny.

Eksplorowanie nowych miejsc, poznawanie tajemnic rekinów czarnopłetwych, podglądanie majestatycznych diabłów morskich... A jaki będzie twój powód, żeby zanurkować?

IRYS, KWIAT BOGINI TĘCZY IRYDY

Nasza pasja ogrodnicza zaczęła się ponad 30 lat temu, kiedy staliśmy się właścicielami półhektarowej działki. Początkowo był to ogród użytkowy: były w nim drzewa i krzewy owocowe, warzywa, rośliny zielone i kwiaty.

Ponieważ lubimy kolorowe i zmieniające się w ciągu roku ogrody, zaczęliśmy kolekcjonować byliny: liliowce, piwonie, floksy, ostróżki, irysy i rośliny cebulowe (głównie tulipany).

Najbardziej fascynują nas irysy. Początkowo mieliśmy tylko żółte i niebieskie odmiany, które przenieśliśmy ze starych ogrodów naszych rodziców.

W 2011 r. natrafiliśmy na album autorstwa Lecha Komarnickiego „Irysy – 153 odmiany” i zobaczyliśmy bogactwo kształtów i kolorów tych kwiatów. Wtedy rozpoczęły się poszukiwania sadzonek u sąsiadów działkowiczów, w sklepach ogrodniczych i na wystawach rolniczych. Niestety, tym sposobem można było zdobyć niewiele. Zaczęliśmy więc poszukiwania w internecie i natrafiliśmy na stronę MEIS (Middle - European Iris Society), prowadzoną przez Roberta Piątka. Nawiązaliśmy



A.Szczygielska i Czarna Madonna

kontakt telefoniczny i otrzymaliśmy propozycję wstąpienia do Stowarzyszenia. Nastąpiło to w 2012 r. i od tego czasu trwa wymiana doświadczeń, a co najważniejsze, uzyskaliśmy możliwość zakupu najnowszych odmian irysów, i to zarówno od polskich, jak i od zagranicznych hodowców.

To tyle historii. Dzisiaj mamy dużą kolekcję irysów liczącą ponad 200 odmian. Irys (zwany kosaćcem) symbolizuje wiarę i nadzieję. Gromadzimy wszystko, co udaje nam się kupić czy wymienić, od najstarszych odmian historycznych po najnowsze, o pięknych kolorach i koronkowych płatkach. Do

najpiękniejszych naszych okazów należą: „Czarna Madonna”, „Juliusz Słowacki”, „Złote Łany”, „Delfin i Rusalka” czy „Lisowczyk”. Temu ostatniemu, wyhodowanemu przez Roberta Piątka, nazwę nadała nasza córka. Zarejestrowany został w 2019 r. w 400. rocznicę zwycięskiej bitwy lisowczyków pod Humiennem.

Pasję możemy w pełni realizować po przejściu na emeryturę, wybudowaniu domu i zamieszkaniu na wsi. Przez ponad 30 lat mieszkaliśmy bowiem w bloku i musieliśmy dojeżdżać na działkę ok. 18 km.

Uprawa irysów nie jest trudna, lecz pracochłonna. Wszystkie prace wykonujemy ręcznie, nie stosujemy nawozów i ochrony chemicznej. Irysy trzeba przesadzać co 3 – 4 lata, a pielnie i oczyszczanie grządek trwa od wiosny do późnej jesieni. Jednak jeżeli coś się lubi robić, to zajęcie takie nie męczy.

Poza uprawą zakupionych irysów, także je krzyżujemy, aby uzyskać nowe odmiany. Na efekt czeka się długo. W trakcie kwitnienia trzeba dokonać zapylenia, zebrać dojrzałe torebki nasienne, dokładnie wysuszyć, a następnie wysiać w październiku. W zależności od pogody siewki kiełkują w kwietniu lub maju. Następnie przesadzamy je na stałe rabaty i czekamy. Na pełne kwitnienie trzeba poczekać około 3 lat, lecz efekt jest niesamowity. Każdy kwiat jest inny, czasem zupełnie różny kolorystycznie od rodziców. Jednakże nie wszystkie krzyżówki są udane i wiele z nich trafia na kompost.

Od kwietnia do czerwca trwa sesja zdjęciowa w ogrodzie. Wszystkie kwiaty są skatalogowane. Najwcześniej kwitną irysy rabatowe (SDB), dopiero później wysokie (TB).

Irysy nie są popularne w tym regionie. Nasza kolekcja jest prawdopodobnie największą na terenie województwa lubelskiego. Dorównać jej może jedynie kolekcja Ogrodu Botanicznego w Lublinie, z którym zresztą prowadzimy wymianę sadzonek i konsultacje hodowlane.

W sezonie kwitnienia irysów nasz ogród chętnie odwiedzają sąsiedzi, prowadzimy też „spotkania irysowe” dla lokalnych stowarzyszeń i młodzieży ze szkół. Raz do roku wyjeżdżamy na Konwenty MEIS,



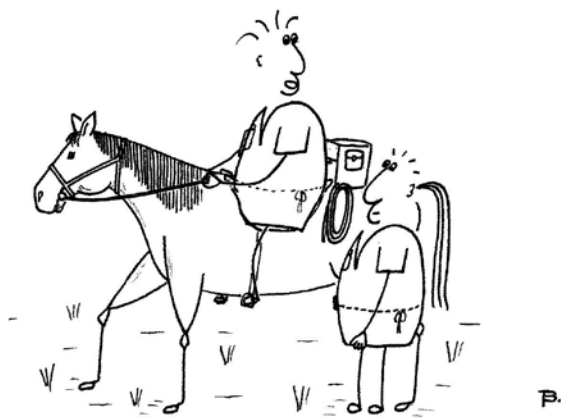
Lisowczyk

odbywające się w różnych krajach: na Słowacji, w Czechach, a w Polsce najczęściej na Śląsku. Niestety, z powodu pandemii przez ostatnie 2 lata nie było wyjazdów na konwenty, ani też spotkań w większych grupach.

Chętnie dzielimy się swoją wiedzą i sadzonkami. Zapraszamy wszystkich chętnych do zwiedzania ogrodu, może zarazimy kogoś swoją pasją? Jest to bowiem – jak stwierdził śp. Lech Komarnicki - „choroba wirusowa”. Kto się nią zarazi, już się nie wyleczy. Potwierdzamy to.

Mamy nadzieję, że przyszły sezon będzie już normalny i będziemy mogli spotkać się na Konwencie MEIS w Arboretum Bramy Morawskiej.

Irysy to nie jedyna nasza pasja. Lubimy czytać książki (szczególnie w okresie zimowym) i jeździć na wycieczki. Prowadzimy kronikę rodzinną ze zdjęciami od 1929 r. i gromadzimy różne pamiątki rodzinne. Uczestniczymy aktywnie w uroczystościach patriotycznych i kulturalnych, organizowanych przez gminę i powiat.



Przestałem się martwić o cenę paliwa, a jak coś nawali, to sam naprawię!

makrowet⁺

HURTOWNIA WETERYNARYJNA



Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu zdrowia
oraz wielu pięknych chwil w rodzinnym gronie,
a w Nowym Roku pasma sukcesów i spełnienia
wszystkich planów i marzeń.

MAKROWET

Hurtownia Weterynaryjna

Z. Chojnowski, D.Lenard

Stare Kupiski, ul. Łąkowa 2a

18-400 Łomża

pn.-pt. 7.30 - 16.00

biuro:

tel. 86 212 52 94, 86 212 62 94

przedstawiciel handlowy:

tel. 602 664 604

e-mail: biuro@makrowet.com.pl

www.makrowet.com.pl



Agnieszka Bylewska

Dyrektor Administracyjny

Biura Wielkopolskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej

SPÓŹNIONE JAGODY

Kuba był nieco dziwnym dzieckiem. Kiedy się urodził, rozentuzjasmowane ciotki: Adrianna i Milena, starsze siostry jego młodziutkiej wówczas mamy Marty – obie owdowiały w jednym dniu, rozplýwały się w zachwytach, a to nad jego nadzwyczajną urodą, a kiedy podrósł – nad szczególną bystrością wzroku i szybko nabywanymi kolejnymi umiejętnościami. Nie było w nim nic aż tak nadzwyczajnego – ale dla nich wydawał się być takim samym darem losu, jak dla jego własnej matki.

Kuba obdzielał swoimi względami wszystkie po równo, swoją dziecięcą i roztropną logiką bacząc, aby żadna nie poczuła się pominięta, choć największą czułością i estymą otaczał oczywiście swoją mamę.

Często podróżowali wspólnie po kraju, tylko we dwoje, bo na wiecznie zapracowanego ojca nie można było liczyć. Kuba wiedział, że gdzieś pracował i w tej pracy zostawał często po godzinach, albo przynosił do domu sterty papierów i pochylał się nad nimi długie wieczory. Kuba wielokrotnie próbował zwrócić na siebie jego uwagę, ale nigdy nie przykuł go do siebie na dłużej. Tak więc stawał się wychowankiem trzech kochających go kobiet, nie tracąc jednak z oczu swojego jedyne go i trochę nieobecnego męskiego wzorca – ojca.

Pewnego cudownie słonecznego lata, zaraz po tym jak skończył 9 lat, wybrali się z matką do małej, nadmorskiej miejscowości. Martyna mogła wynająć piękny apartament, w końcu jej wiecznie zapracowany mąż jej to zapewniał, ale taki apartament mieścił się zazwyczaj w sąsiedztwie mocno zatłoczonej plaży, hałasu i innych niedogodności, których chciała uniknąć. Postanowiła więc, że wynajmie pokoje w prywatnym domu, najlepiej w pobliżu dzikiej plaży, bez tego dojmującego tłoku.



Wypytywała wszystkich, gdzie takie miejsce można znaleźć, ale okazało się, że nie jest to takie oczywiste. Był środek sezonu i amatorów ciszy takich jak ona nie brakowało. Pytała i pytała, a kiedy już uznała, że trzeba będzie skorzystać z czegoś bardziej tradycyjnego, pewna zblazowana właścicielka budki z warzywami, w której były i słodczyce, i szampony, i wyżłobione w drewnie stateczki, doradziła Martynie, gdzie powinna spróbować. Opuściła miejscowość, ale zgodnie z jej radą, nie pojechała główną drogą. Trzeba było odnaleźć szarą, betonową dróżkę, ciągnącą się tuż za wydmami. Martyna nie była pewna, czy wolno jej było wjechać tam samochodem - dróżka wyglądała trochę na szlak turystyczny - ale nie było żadnych znaków, więc zaryzykowała. Jechali wolno między drzewami iglastymi, kępami liściastych, gęstych krzewów, wchłaniając w siebie zapach nadmorskiego lasu, który wpadał przez szeroko otwarte okna i wypełniał przyjemnie całe wnętrze samochodu.

Kuba siedział dosyć obojętnie, ale kiedy dojechali do końca betonowej drogi, jego spojrzenie nagle się wyostriżyło. Widać było, że jest niespokojny. Kręcił się w fotelu i bardzo wnikliwie obserwował otoczenie. Martyna stanęła zdezorientowana. Przed nią ukazała się ściana lasu i kawałek ukwieconej łąki.

- No to klops - westchnęła - wjechaliśmy w knieje. Ciekawe, jak mam stąd zawrócić.

Nie wyglądało to dobrze. Droga okazała się zbyt wąska, a po bokach teren nieutwardzony. Postanowiła, że pojedzie na wstecznym, dopóki nie znajdzie się jakieś odpowiednie miejsce, wolne od drzew, które pozwoli jej wykonać manewr. Ruszyła ostrożnie do tyłu, wpatrując się w lusterko. Jazda tyłem od zawsze była jej piętą achillesową.

Kuba nagle się ożywił.

- Co robisz mamo? - zapytał nerwowo.

Martyna spojrzała na niego nieco zaskoczona.

- Zawracamy, Kubusiu. Widzisz, że tutaj nic nie ma. Widać sprzedawczyni nas nabrała albo coś pomieszałam.

Kuba zamyślił się chwilę i patrząc niewidzącym wzrokiem przed siebie, prawie wyszeptał.

- Nie nabrała. Jedź z powrotem.

Martyna zniecierpliwiła się trochę, ale spokojnie odpowiedziała.

- Daj spokój. Widziałeś, że droga się skończyła. Musimy poszukać gdzie indziej.

- Nieprawda - wykrzyczał zaskakująco zdecydowanym głosem - mówię ci, zawróć.

- Kuba, przestań – skonkludowała dość ostro Martyna, coraz bardziej zaskoczona reakcją syna. Tutaj jest odludzie i nic więcej.

Nagle Kuba zaczął histerycznie płakać.

- To nieprawda. Tam trzeba przejść. Tam jest droga. Dlaczego mnie nie słuchasz?

Martyna nie wiedziała zupełnie jak reagować na takie sceny, ale z drugiej strony sytuacja stawała się co najmniej intrygująca. Zatrzymała samochód dla świętego spokoju i podjechała z powrotem na koniec drogi.

- No i co? – zapytała.

Kuba spokojnie wysiadł z samochodu i skręcił w lewo, w łąkę. Szybko pobiegła za nim. Nie zamknęła w pośpiechu samochodu. Kuba przeszedł kawałek pewnym krokiem, aż do niedużej skałki, która zasłaniała widoczność. Za nią, po prawej stronie wyłoniła się szeroka ścieżka, albo - jak kto woli - wąska dróżka, która wspinała się na lekkie wzniesienie. Na szczycie wzniesienia stał dom. Był dwupiętrowy, z fasadą obudowaną z niemiecką ciemnymi belkami, a wokół niego rosły okazałe buki, częściowo zasłaniające konarami i bujnymi liśćmi okna na pierwszym i drugim piętrze. Wokół rosły też drzewa iglaste, krzewy, dołem trawa i mchy, a pomiędzy nimi liczne krzaczki jagód, które powoli zaczynały dojrzewać. Martyna spojrzała na Kubę, który stał w bezruchu i wpatrywał się w dom.

- Kubusiu, chodź. Nie zamknęłam samochodu.

Kuba nie zareagował. Nie odrywał zamysłonego wzroku od miejsca, które ukazało się przed nimi. Był kompletnie zaczarowany, nie usłyszał.

- Kubusiu – potrząsnęła lekko jego ramiona. Wtedy się obrócił z załzawionymi oczami.

- Co się stało synek? Dlaczego płaczesz?

- Nie wiem.

- Skąd wiedziałeś, że tu jest dom?

- Nie wiem – zamyślił się – Chyba byłem tu kiedyś.

- Jak to byłeś? Nigdy jeszcze tutaj nie byliśmy.

- Byłem – odpowiedział krótko i pobiegł do samochodu.

Okazało się, że łąką można było przejechać, a potem już tylko dróżką w górę i byli na miejscu. Martyna zaparkowała przed okazałą bramą, noszącą na sobie ślady czasu. Było tutaj trochę dziko, ale przede wszystkim bardzo pusto. Martyna zaczynała już zastanawiać się, czy to będzie na pewno dobre miejsce na wypoczynek. Wyglądało jak domek Baby Jagi, tylko większy i straszniejszy. No i nie widać było, czy ktoś tutaj w ogóle mieszka.

Starymi schodami wspięła się na drewniany ganek-werandę, odkryty ze wszystkich stron, okolony rzeźbionymi belkami. Zadzwońiła do drzwi, ale nikt się nie odzywał. Ponowiła ... nadal odpowiadała cisza.

- Chyba nikogo nie ma. Trzeba będzie wracać.

Kuba rozglądał się cały czas z wielkim zainteresowaniem i prawie nie usłyszał co mówiła.

- Nie dzwoń – powiedział nagle – wiem, gdzie ona jest.

- Jaka ona? – zapytała tylko, ale Kuba już pobiegł na tyły domu.

Stała tam niewielka szklarnia, przylegająca do tylnych drzwi posesji. Przez zakurzone szyby widać było, że ktoś się w niej krząta.

- Dzień dobry! – zawołała Martyna z daleka. Początkowo odpowiedziała jej cisza. Osoba, która znajdowała się wewnątrz zatrzymała się w miejscu, ale już po chwili otworzyły się drzwi szklarni i stanęła w nich kobieta. Miała na pierwszy rzut oka około pięćdziesięciu lat. Zachowała zgrabną figurę i przepiękne, zielono-błękitne oczy. Włosy miała długie, ciemne z siwymi refleksami, upięte wysoko w koka. Ubrana była w spodnie dżinsowe i czarną koszulkę z krótkim rękawem. Na rękach miała gumowe, zielone rękawice ogrodowe.

Wydawała się zaskoczona tą wizytą.

- Dzień dobry! – odpowiedziała po namyśle - Pani zabłądziła?

- Nie – uśmiechnęła się Martyna – choć może trochę. Chciałabym wynająć pokój, albo właściwie dwa, na dziesięć dni. Jeśli Pani się zgodzi, oczywiście – dodała po chwili.

Widać było, że pytanie nie było kobiecie na rękę. Stała i wpatrywała się w przelatującą nieopodal srokę, która z hałasem przemierzała przestrzeń nad dziedzińcem.

- Ja już od dawna nie wynajmuję. Nie wiem sama.

- Bardzo proszę. Nie będziemy kłopotliwi.

Trwali w tej niezręcznej sytuacji jakiś czas, Martyna wbijała w kobietę błagalny wzrok, tamta patrzyła raczej w przestrzeń.

Kuba odszedł kawałek i zaczął podśpiewywać zaglądając pod jagodowe listki. Po chwili obie usłyszały jak nuci jakąś dziwną pioseneczkę:

- jagody, maliny dla pięknej dziewczyny.....

Martyna spojrzała lekko zdziwiona, bo nigdy nie słyszała Kuby śpiewającego. Ciężko było wydobyć z niego głos. A tu proszę – jagodowe arie. Może natura tak go nastraja.

Kobieta też spojrzała w kierunku Kuby i posmutniała.

- Ta melodia – westchnęła

- Dobrze – zgodziła się nagle – Ale musi pani poczekać aż przygotuję pokoje. Nie spodziewałam się już od dawna gości.

Wewnątrz było schludnie i trochę staroświecko. W ogromnym, nieco mrocznym salonie stały ciemne dębowe meble: stół na rzeźbionych nogach, 10 krzeseł, komoda, kredens i okrągły, niski stolik, przy którym stały trzy przepaściste fotele.

Martyna zostawiła Kubę i poszła po samochód. Udało się pokonać łąkę, wąską dróżkę i górkę na której stał dom. Wystarczyło wnieść bagaże do salonu i poczuć się jak u siebie. No prawie... Musiała poczekać, aż właścicielka przygotuje im pokoje. Zapłaciła z góry, więcej niż od niej oczekiwano, wdzięczna, że w ogóle mogli tutaj zostać. Martyna obiecała, że będzie robiła zakupy, a pani Maria – tak się przedstawiła – zawsze coś dla nich ugotuje.

Dom stał nieopodal plaży – właściwie od brzegu morza dzieliło ich może 150 m. Wystarczyło przejść spacerkiem leśną ścieżką, potem przez wydmę – starym i mocno już dziurawym drewnianym trapem, aby znaleźć się na rozłożystej i całkiem pustej plaży. Piasek wydawał się aksamitny i piszczął, kiedy się po nim szło boso. To było naprawdę wymarzone miejsce. Pogoda dopisywała, więc codziennie wylegiwali się na słońcu.

Kuba był zachwycony i chociaż nie miał tutaj rówieśników, wcale się nie nudził. Biegał po wszystkich pokojach, zwiedzał dom i bardzo chętnie rozmawiał z Marią.

Po kilku dniach niebo się zachmurzyło i zerwał wiatr. Trzeba było zrezygnować z plaży. Martyna postanowiła zabrać Kubę na spacer po lesie. Biegał i zbierał jagody, znał jakieś zaskakujące miejsca, gdzie były ich duże skupiska. Wrócili z pełnym koszem.

Kuba wszedł do kuchni, przy której krzątała się Maria.

- Zrobiłaby pani pierogi? Z jagodami? – zapytał – bardzo lubię.

Martyna obróciła się nieco zaskoczona.

- Lubisz? Chyba jeszcze ci nie robiłam.

- Lubię. Ze śmietaną – uśmiechnął się.

Maria uśmiechnęła się ze zrozumieniem. Nie protestowała. Obiecała, że będzie miał swoje pierogi. Przygotowała posiłek i wszyscy usiedli do stołu. Nałożyła Kubie pierogi i połała bitą śmietaną.

- A gdzie maliny? – zapytał nagle.

Maria zbladła zaskoczona, a Martyna zachnęła się:

- Jakie znowu maliny? Chciałeś pierogi i masz.

- Pomyślałem, że maliny z cukrem na wierzch... no ale dobrze.

Maria przez kilka chwil milczała, ale w końcu odezwała się ze smutkiem.

- Znałam kogoś, kto tak właśnie jadał pierogi.
- Ktoś bliski? – zapytała Martyna.
- Stare dzieje ...

Martyna pomyślała, że Maria jeszcze coś im opowie, ale ona nie wracała już do tematu.

Kuba zachowywał się coraz dziwniej. Myszkował po pokojach, przeglądał fotografie w starych albumach. Pogoda się załamała. Na morzu był sztorm. Deszcz spływał strugami po szybach, a wiatr wydawał chwilami dźwięki przypominające wycie. Mimo popołudnia, w domu zapanował mrok. Maria zaparzyła kawę i obie piły ją małymi łykami, od czasu do czasu patrząc w zalane deszczem okna. Nagle Kuba wbiegł do salonu trzymając w ręku starą fotografię.

- Mamo, zobacz – krzyczał już od progu.

Martyna uniosła się z fotela i aż zamarła. Na fotografii widniały jej obie siostry w towarzystwie mężów i jeszcze jeden, obcy mężczyzna.

- Przecież to moje siostry z mężami, wiele lat temu. Pani Mario, wy się znaliście? – zapytała mocno podekscytowana.

Maria była niemniej zdziwiona tym odkryciem.

- To bardzo stare zdjęcie. Zupełnie przypadkowe. Kupowali od nas jagody i poprosili o zdjęcie z koszami. Marcel miał im nawet wysłać, ale.... No i mi zostało.

- A Marcel to kto?

- Spędzał tutaj lato. To znaczy mieszkał w miasteczku, ale lubił tu przychodzić.

Martyna czuła, że Maria coś pominęła w swojej opowieści, ale nie chciała być zbyt wścibska.

Kuba słuchał tej wymiany zdań zamyślony, nie odezwał się ani razu, co jak na niego było całkiem zdumiewające. Martyna chciała jeszcze opowiedzieć coś o swoich siostrach, wzięła nawet głęboki oddech, żeby kontynuować temat, ale zawahała się i temat jakoś się uciał.

Ta noc wydawała się ciężka dla wszystkich. Martynie trudno było zebrać myśli, kłębiły się w głowie, przemykały, wracały, nie pozwalały zasnąć. Kiedy wydawało się, że już odpływa w długo oczekiwany sen, z pokoju Kuby dobiegł głośny krzyk. Pobiegnęła tam roztrzęsiona. Zastała go w kompletnym bezruchu, siedzącego na łóżku i wpatzonego w ciemny prostokąt okna.

- Mamo, ja tu już byłem – nie odwrócił się do niej. Wzrok nadal utkwiony miał w ciemną przestrzeń.

- Przestań, o czym ty mówisz – przeraziła się Martyna.

- Wszystko mi się w nocy przypomniało. Była wielka fala na morzu - niespodziewanie zaczął szlochać.

- Zbierałem jagody I ci dwaj. Oni się topili.
- Jacy dwaj?
- No ze zdjęcia.

- Przestań, przestań... – Martyna nie mogła słuchać z przerażenia. Jej 9 letni syn opowiadał jakąś dziwną historię sprzed wielu lat. Najgorsze było to, że ona знаła tę historię od własnych sióstr. Wiele lat temu ich mężowie utonęli nad Bałtykiem, a ciała wypłynęły w okolicy starych bunkrów. Siostry rzadko wracały do tego tematu. Wspomnienia kończyły się łzami, więc unikano ich w domu. Obie pozostały wdowami i obie były bezdzietne. Tak się ułożyło ich życie – początkowo rozpacz nie pozwalała im na żadne życie towarzyskie, unikały jak mogły starych znajomych i wszystkiego co przypominało stratę, a potem już tak zostało. Ich prawdziwe życie zakończyło się w ten wietrzny dzień nad morzem, potem była już tylko szarość skwapliwie utrwalana, nie znosząca zmian, stroniąca od radości, euforii innych. Jedynym akceptowalnym dobrem była ich najmłodsza siostra – Martyna, a potem jej syn.

Kuba po kilku minutach zasnął. Martyna poszła do siebie, po drodze mijając zaniepokojoną Marię.

- Co się stało? – zapytała.

- Nie wiem – ucięła Martyna - nie wiem. Odkąd tu przyjechaliśmy dzieją się z nim dziwne rzeczy.

Następnego dnia nikt nie wracał do wydarzeń z nocy. Nawet Kuba zdawał się o niczym nie pamiętać, ale Martyna nie mogła dojść do siebie. Coś było w tym domu, coś co utknęło tutaj na lata, ale dlaczego Kuba miał z tym coś wspólnego? Przecież to małe dziecko. Obserwowała go coraz baczniej.

- Mamo, przejdź się ze mną. Zbierzemy trochę malin. Do pierogów – zawołał wesoło - Już nie pada.

- Kubusiu, tutaj nie ma malin. Sam widziałeś, same jagody.

Kuba jednak nie ustępował.

- Ja wiem, gdzie są. Chodź.

Poprowadził ją za rękę przez polanę, za którą ukazał się malowniczy staw, a dalej wąskie, kręte ścieżki, przejście środkiem rozwidlonego pnia, pagórek i w dole krzaki malin. Rosły mocno splątane, trudno dostępne, z ogromnymi, okazałymi owocami.

- Skąd wiedziałeś?

Kuba był z siebie dumny i nieco przy tym tajemniczy.

- Mówiłem ci, że już tu byłem- uśmiechnął się.

- Kiedy?

- Dawno.

Martyna zamilkła. Wrócili z koszem pełnym malin. Nawet Maria była zdumiona.

- Tylko Marcel wiedział, gdzie tutaj rosną maliny – powiedziała. Kuba uśmiechnął się do niej wesoło.

Przyglądał się jej długo, kiedy odchodziła.

Martyna nie mogła znaleźć sobie miejsca. Cały czas niepokoiła się o Kubę. Jego zmiany wywoływały w niej zaciekawienie, ale też trochę lęku.

- Mario - zagadnęła wieczorem, kiedy już zostały same – opowiedz mi o Marcelu. Kim był dla ciebie?

Maria obrzuciła Martynę chłodnym spojrzeniem.

- Dlaczego chcesz wiedzieć? – zapytała nieco oschle - nie lubię wracać do przeszłości – ucięła po chwili.

- Wciąż bolesna? – nie dawała za wygraną Martyna.

- Upokarzająca – przez chwilę na jej twarzy malowała się gorzycz. Ale tylko przez chwilę.

- Upokarzająca? – zdziwiła się Martyna.

- Aaaa, nie ma o czym mówić.

Martynie coś nie pasowało w tej historii, ale jeszcze nie wiedziała skąd bierze się dysonans. Posiedziały jakiś czas w milczeniu, rozmowa przestała się kleić. Wiatr znów smagał szyby okien liśćmi i żonglował drobnymi gałązkami. Miało się wrażenie, że dom zaraz się rozpadnie. Nad ranem ucichło, a potem zaczęło się nawet wypogadzać. Ranek okazał się nadzwyczaj piękny.

Kuba od wczesnych godzin buszował po domu. Tym razem zaszły się na strychu. Tam miał prawdziwe Eldorado: jakieś stare zabawki, zapewne pozostawione przez turystów, kufry, ciekawe sprzęty, nawet zabawkowa cytra, na której nikt już nie potrafił zagrać.

Zajrzała do niego, żeby spróbować wyciągnąć na spacer. Nie zgodził się jednak.

- Po obiedzie. Dobrze?

- Dobrze – przytaknęła. Wreszcie co za różnica. Mogą wyjść później. Położyła się wygodnie na leżaku w ogrodzie i z przyjemnością wygrzewała na słońcu. Tak urokliwie śpiewały ptaki. Otoczyły ją prawdziwe chóry; wsłuchiwała się w ponętne kwilenie i gardłowe, prawie gołębie trele. Nawet dzięcioł, w jakiejś sporej odległości od domu, natarczywie wbijał się w korę drzewa, robił to miarowo i zdecydowanie. Leniwy oddech lata osaczał ją, wpełzał w zrelaksowane ciało, dawał poczucie komfortu i bezpieczeństwa.

Co za urocze miejsce – przyszło jej do głowy. Mogłaby tu zo-

stać na długo. I Kuba jest tutaj inny. Taki bardziej dorosły, o ile dorosły może być w jakikolwiek sposób chłopiec w jego wieku. Nie zauważyła w nim przedtem tych cech, nie rozmawiała tak jak z partnerem, a ta zmiana nastąpiła tak po prostu, w letnim słońcu, w zetknięciu z nowym otoczeniem, w zderzeniu z przeszłością.

Tysiąc myśli znów krążyło w jej głowie, nie dając spokoju, nie przynosząc wytchnienia. Ogarnęło ją jednak znużenie, powieki zamknęły się szczelniej i nie wiedziała już, czy jeszcze analizuje rzeczywistość, czy może już drzemie w pełnym słońcu.

Maria krzątała się przy kuchni. Dostała cały kosz malin i jagód, więc znów zabrała się za pierogi. To wymagało od niej nieco więcej pracy, ale lubiła je robić, a dawno nie miała dla kogo. Oplukała jagody w wodzie i zasypała cukrem, po czym przesiała mąkę przez sito, dosypała szczyptę soli, 2 łyżki oleju i podlała wszystko gorącą wodą. Teraz mogła już gnieść i wyrabiać ciasto, co jakiś czas podsypując suchą mąką, żeby się nie lepiło. Nie można było ugniatać zbyt długo, bo pierogi mogłyby okazać się potem zbyt twarde. Pozostało tylko rozwałkować i powycinać miseczką regularne kółka. Kładła do nich jagody i zlepiała ze sobą brzegi, aby utworzyć charakterystyczne półksiężyce. Woda na kuchni już buzowała w ogromnym kociołku. Lekko ją osoliła i wrzuciła pierwszą turę pierogów...

Martyna zniknęła jej z oczu jakiś czas temu. Maria widziała, jak zabierała leżak za dom i zapewne korzystała w tej chwili z polepszającej się pogody. Jednakże to Kuba wzbudzał w niej niepokój. Dziecko to wydawało jej się jakieś nietypowe. Nie umiała tego nazwać – był miły, ale te jego wypowiedzi – czasem myślała, że go przerastają. Jego sposób bycia i coraz częstsze myszkowanie w szpargałach, które dotąd spokojnie skrywały się w zakamarkach domu. To było nieprzyzwoite, trochę nachalne, a on nawet nie pytał czy może. Co prawda usprawiedliwiał to go, że był dzieckiem, ale z drugiej strony – już nie takim małym.

Odcedziła już większość pierogów i zaczęła układać na talerzach. Starła z cukrem maliny i rozcieńczyła mus gęstą śmietaną. Teraz sos do polania pierogów był już gotowy. W pewnej chwili poczuła, że ktoś się w nią wpatruje. Odwróciła się nagle i natknęła na przenikliwe spojrzenie Kuby. Nie speszył się. Trwał w bezruchu jeszcze przez moment, potem uśmiechnął się i zagadnął wesoło:

- Jemy?

- Tak – odpowiedziała – zawołaj mamę.

Świat Marii był niewielki. To był ten dom, jego okolice, las i morze, a właściwie szmat dzikiej plaży, po której spacerowała godzinami. Latem

miała lokatorów, a zimą spędzała samotne, długie wieczory w salonie, czasem jechała do miasteczka po prowiant. Ale miała też swój świat jeszcze mniejszy, choć ten dopełniał całkowicie jej jestestwo, pozwalał wyrażać emocje, prowadził tam, gdzie nie można było trafić w inny sposób – to był świat obrazów: pejzaży, portretów, fragmentów malowniczych miasteczek. Tam szukała wytchnienia prawdziwego, tam znajdowała odrobinę szaleństwa i moc, dzięki której trwała w jako takiej równowadze. Od czasu do czasu zawoziła swoje skarby do miasteczka, do znajomej, która wystawiała je w swoim sklepie i w ten sposób fragmenty jej świata trafiały do innych ludzi i tym innym dawały iluzję, radość, a czasem głęboki spokój.

W południowej części domu Maria zbudowała kiedyś przeszkloną werandę ogrzewaną niewielkim kominkiem. Kominek był przepiękny; z drewnianym, rzeźbionym gzymsem, który zrobił dla niej miejscowy rzemieślnik, obudowany białym, matowym kamieniem. Nad nim górował wielki portret kobiety z koszem malin. Wymyśliła ją lata temu, sprowadziła na płótno i zaprzyjaźniła z jej przenikliwymi, jasnymi źrenicami. Tyle osób chciało kupić ten obraz, ale ten akurat nie był na sprzedaż. Czasem wydawało jej się, że zamknęła w nim siebie, że w jakiś nie do końca uświadomiony sposób czerpała z niego energię na każdy kolejny rok, na mijające dni i godziny.

Wślizgnęła się cichutko na swoją werandę, licząc na to, że jak zwykle znajdzie tu wytchnienie i inspirację, ale tak się nie stało. Przed obrazem stał Kuba i wpatrywał się w jej kobietę z malinami.

- Namalowałaś siebie – powiedział i spojrzał na nią zdziwiony.

Chciała mu powiedzieć, że nie powinien tutaj wchodzić, że to jej ale zamilkła. W tym chłopcu było coś, czego nie rozumiała, ale i on zdawał się nie rozumieć.

Dni mijały powoli, ale każdy kolejny przybliżał ich do powrotu do domu. Spędzili u Marii prawie dwa miesiące. Kuba zaprzyjaźnił się z nią, każdą chwilę spędzał w jej towarzystwie. Martyna była trochę zazdrosna, ale pracowała nad tym, żeby ani Kubie, ani Marii tego nie okazywać. Z drugiej strony było to miłe i zwalniało ją z obowiązków rodzicielskich. Zyskiwała przez to czas dla siebie i dla swoich mocno rozedrganych myśli. Powoli ogarniał ją spokój, trochę się nawet nudziła, aż wreszcie ogarnęła ją tęsknota za wiecznie zapracowanym mężem. Uświadomiła sobie, że tylko raz rozmawiała z nim przez telefon. Zaraz po przyjeździe, kiedy poczuł się uspokojony, że bezpiecznie dotarli na miejsce. Pomyślała pierwszy raz, że to trochę dziwny związek i ta myśl nawet jej nie zabolęła. Kuba sprawiał, że wciąż miał sens i to ucinęło wszelkie dywagacje na ten temat.

Lato się przełamało, ranki były trochę chłodne, noce zimne. Maria patrzyła na nich z melancholią i lękiem. Jutro odjadą i wróci do tego życia bez bez wszystkiego. Do myśli o Marcelu, który kiedyś ją zostawił, choć dzień wcześniej z jego ust płynęły obietnice, do tego upokarzającego popołudnia z pierogami w blasku świec, które połykała z trudem następnego dnia, bo on nie przyszedł...

Położyła się spać bardzo późno i z trudem zasnęła. Nie było jednak jej dane przespać tej nocy. Obudził ją przerażający krzyk Martyny.

- Mario, Kuby nie ma Boże, gdzie on jest, gdzie on jest

Biegały przerażone po całym domu, po wszystkich zakamarkach, strychu, piwnicy ... Na próżno.

- Nie ma go, nie ma – wyrzucała z siebie Martyna nieprzytomnie. Cały czas wiedziała, że coś się z nim dzieje, aż wreszcie zniknął, a ona temu nie zapobiegła.

Narzuciły na siebie jakieś rzeczy i wybiegły w noc. Długo krążyły wokół domu, przemierzały okoliczne ścieżki, las. Nie było ani śladu Kuby. Po prostu przepadł.

Martyna szlochała w głos. Było tak zimno ... Jedynym nie przeszkutym miejscem była plaża.

Biegły jak szalone wpatrując się w czarną, mroczną taflę i jasną linię brzegową. To była ulga, że tam go nie było. Doszły aż do linii starych łodzi, tuż pod wydmami. Nikt ich nie ruszał od wielu lat.

I i nagle go zobaczyły. Leżał tam jakby spał, w cienkiej, jasnej piżamce. Martyna podbiegła i złapała go na rękę.

- Kuba, Kuba, Kuba Krzyczała w przerażeniu. Kiedy go podnosiła, z jego dłoni wypadła mała szkatułka. Martyna bezmyślnie schowała ją do kieszeni i biegła jak szalona z dzieckiem na rękach, nie czując nawet jego ciężaru.

Długo ogrzewała go w gorącej kąpeli, a potem w łóżku pod prześciską pierzyną. Klęczała przy jego pościeli całą noc, aż ocknęła się wczesnym rankiem. Kuba siedział i wpatrywał się w nią zdziwiony.

- Mamo, gdzie jesteśmy?

- No jak to? U pani Marii, dzisiaj mieliśmy wracać do domu. Ale nie wiem. Zobaczymy, czy możesz jechać.

- Jakiej pani Marii?

- Boże, co się z Tobą dzieje?

Kuba siedział spokojnie na łóżku i ciekawie rozglądał się po pokoju.

- Co to jest? – zapytał wskazując na starą pordzewiałą szkatułkę leżącą na stole.

W tym momencie w drzwiach stanęła Maria, zwabiona ich wczesno porannymi rozmowami.

- Kubaś – powiedziała- dobrze, że nic ci się nie stało.

Spojrzała na szkatułkę.

- Co to? – zapytała.

- Nie wiem – odparła Martyna – miał to w ręce, kiedy go znalazłam.

Maria otworzyła ją po dłuższym mocowaniu się z rdzą. W środku była kartka złożona na 8 części i pierścionek zatknięty na jagodową gałązkę z uschniętymi owocami. Maria pobladła. Rozwinęła kartkę delikatnie. Okazało się, że to był list.

- Drogi Marcelu – przeczytała i zamarła w bezruchu. Łzy popłynęły jej po policzkach.

- Czytaj – wyszeptwała do Martyny – ja nie mogę.

Martyna wzięła od niej mocno poślizniętą kartkę i zaczęła czytać;

Drogi Marcelu, cieszę się, że odnalazłeś swoje szczęście. Przesyłam ci mój pierścionek, ten po babci. Daj go Marysi, skoro zamierzasz się zaręczyć. Będę bardzo szczęśliwa Potem było zamazane. Na końcu listu był numer telefonu. Zadzwoń i powiedz jak było. Będę czekać.

Maria uklękła na dywanie i zaniósła się płaczem. Kuba patrzył na nią zdziwiony i nieco przerażony. Martyna zeszła na dół, do salonu i wykreśliła zapisany na kartce numer.

- Dzień dobry, chciałam zapytać o pana Marcela. Czy wiedzą Państwo, gdzie przebywa?

Staruszka, która odebrała telefon była wyraźnie zdziwiona.

- Marcela? Przecież on się też utopił.

- Jak to też utopił? – kątem oka widziała w drzwiach Marię.

- No z tymi turystami w morzu. Tylko znaleźli go później, po dwóch miesiącach i to może umknęło. Straszna historia. Miał się tego dnia zaręczyć.

Martyna powtarzała na głos każde słowo. Maria płakała, z każdą kolejną chwilą spływał na nią spokój i zdejmował z jej drżących ramion wieloletnie piętno. Martyna odprowadziła ją do sypialni i czekała aż zaśnie.

Rano pożegnały się jak wieloletnie przyjaciółki.

- Będę na was czekać każdego lata – uśmiechnęła się. W jej spojrzeniu było szczęście.

- Kuba – krzyknęła za odchodzącym chłopcem. Wsiadał już do samochodu, ale wrócił i przytulił się do niej. Wciąż nie wiedział co tutaj robił, ale Maria budziła w nim pozytywne emocje.

- Dziękuję – wyszeptła.

Kuba powoli oddalił się. Usiadł na swoim miejscu i nagle jego twarz się zmieniła. Otworzył szybę i wychylił się do Marii:

- Jagody, maliny dla pięknej dziewczyny... - popłynęły wersy piosenki. Maria stała w odrętwieniu, ale jednak szczęśliwa. Martyna otaksowała Kubę ironicznym spojrzeniem.

- A ty co? Śpiewasz?

Kuba siedział spokojnie i obserwował zmieniający się krajobraz za oknem. Wyglądał jak zawsze.

- Ja? No co ty? Dobrze wiesz, że nie umiem śpiewać

- Wiem – Martyna uśmiechnęła się melancholijnie i nałożyła ciemne okulary. Słońce stało już całkiem wysoko.



Szanowni Państwo,

Życzymy rodzinnych,
zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia,
aby ten czas wypełnił Was spokojem,
radością i miłością wśród rodziny,
bliskich, znajomych i bliźnich.
Oby czas, jaki spędzicie razem
był czasem dobrej nowiny,
a po świątach, byście
z radością przygotowali się
do przejścia ze Starego
w Nowy 2022 Rok.

Wesołych Świąt !!!



Hurtownia Leków Weterynaryjnych
DOWET w Elku
tel. 87 610 58 00

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Spieszmy się kochać ludzi. Tak szybko odchodzą...

Krzysztof Stanisław Zaremba
(1957 - 2021)

Stanisław Gosk
(1947- 2021)

Janusz Karpiński
(1947 - 2021)

Ryszard Kasztelan
(1952 - 2021)

Zbigniew Złotorzyński
(1960 - 2021)

Krzysztof Rembiszewski
(1961- 2021)

Mieczysław Kazimierz Januszewski
(1948 -2021)

